NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XI. **Kraków, poniedziałek 12 marca 1928** **Nr. 72**

NOWY DZIENNIK

Adres red... administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7.
Numer tel... /9. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630
Nakład ... Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie k...ikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Kom...ty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopi... ...akcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Red... ...aczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU.

Każdy głos żydowski na listę żydowską!

Kraków, 11 marca.

Hasło, które wypisaliśmy na czele niniejszego artykułu, wyda się może niektórym zbyt... szowinistycznem. Jak to — zapytają — czy poza listą żydowską niema żadnych uczciwych i demokratycznych stronnictw? Czy wyborca żydowski, o ile nie jest stuprocentowym ciasnym nacjonalistą, nie może z zupełnie czystem sumieniem głosować na jakąkolwiek listę, na której figurują jako kandydaci osobistości znane ze swej uczciwości i ze swych liberalnych przekonań? Jak to — zapytają — jest wszak lista socjalistyczna, jest lista sanacyjna — jakże więc można propagować radykalne i kategoryczne hasło: k a ż d y głos żydowski na listę żydowską?!

Tym wszystkim, którzy żywią podobne myśli i wątpliwości, pozwalamy sobie odpowiedzieć: Jesteśmy radykalnymi i bezwzględnymi demokratami. Myśl demokratyczna jest nam — i jako ludziom i jako Żydom — drogą nadewszystko. Cała nasza wieloletnia praca, nietylko w dziedzinie parlamentarnej, ale i na wszelkich polach życia ogólnego, dowiodła chyba najlepiej, iż demokracja nie jest dla nas odświętnym frazesem, lecz żywą i zawsze aktualną treścią naszej pracy narodowej. Jesteśmy narodowymi Żydami. Renesans narodowy żydostwa wypisaliśmy, jako naczelne hasło na naszym sztandarze, kiedy przed 30 laty rozpoczęliśmy zwycięski pochód w ulicy żydowskiej. Ale nie jesteśmy szowinistycznymi nacjonalistami. Wbrew temu wszystkiemu, co od lat bezskutecznie powtarzają nasi wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni, nic nie jest od nas tak odległem i nic nie jest nam tak obcem, jak szowinistyczny nacjonalizm. Kto zna teorję naszego ruchu i kto za zbliska dzieje i ewolucje naszej pracy narodowej i sjonistycznej, potrafi doskonale odmierzyć niebotyczną odległość między nacjonalizmem endecji, faszyzmu, hakenkreuzlerów a czystem i głęboko ludzkiem poczuciem narodowości, tak, jak ucieleśnia się ono w życiu i pracy najlepszych współczesnych Europejczyków. — poczuciem narodowości, zwłaszcza u narodu, będącego wszędzie w mniejszości, nie dążącego nigdzie do zaborów i asymilacji, a skazanego wszędzie na rolę wyłącznie defenzywną.

I dlatego — jeśli my wystawiamy hasło: każdy głos żydowski na listę żydowską, to niema w tem zaprawdę nic szowinistycznego. Nasze hasło nie jest bowiem skierowane przeciw nikomu poza żydostwem, ani też przeciw nikomu w żydostwie samem. Nasze hasło oznacza: My Żydzi polscy jesteśmy obywatelami polskimi, proklamującymi równość praw i obowiązków wespół z wszystkimi innymi obywatelami państwa, narodowości tak polskiej, jak i niepolskiej. Jako Żydzi stanowimy jednak grupę ludzi — powiedzmy: jedną z mniejszości narodowych tego państwa — grupę, posiadającą bardzo wielką ilość wspólnych potrzeb i wspólnych interesów, a co zatem idzie — i wspólnych postulatów. Czy ktoś z nas będzie demokratą, czy konserwatystą, liberałem, czy socjalistą, religijnym, czy wolnomyślnym — bez względu na to wszystko jesteśmy całością, która jako taka posiada swoje odrębne — powtarzamy — potrzeby, interesy i postulaty. Tych otóż interesów musimy bronić i do realizacji tych postulatów musimy dążyć, jeśli nie mamy zostać zmiażdżeni, jako ludzie i obywatele i jeśli nie mamy zniknąć z powierzchni, jako odrębna grupa etniczna, czy wyznaniowa. Oto źródło i geneza polityki narodowo-żydowskiej. Hasłem jej w dniu dzisiejszym: każdy głos żydowski na listę żydowską!

Nie zwracamy się przeciw nikomu, nasz program nie jest przeciw nikomu skierowany. Ale powiadamy: Żyd, który przy wyborach do ciał ustawodawczych głosuje na inną listę, aniżeli na listę narodowo-żydowską, zdradza swoje własne interesy i popełnia wobec siebie samego, wobec swojej rodziny i swego społeczeństwa — samobójstwo. Może bowiem z nami sympatyzować niekiedy PPS, ale w jednej z najboleśniejszych kwestyj ekonomicznej egzystencji żydostwa polskiego — w kwestji spoczynku niedzielnego — PPS jet właśnie stanowczo przeciw nam. I sanacja może z nami nieraz sympatyzować, ale z pewnością — bądźcie o tem przekonani — żaden sanator nie będzie rozdzierał szat swoich z powodu numerus clausus lub z powodu nieprzyjmowania urzędników i robotników żydowskich do służby państwowej.

Dlaczego — sądzicie — odnieśliśmy ubiegłej niedzieli tak wspaniałe zwycięstwo? Dlaczego głosują na naszą listę nietylko sjoniści, ale całe tysiączne rzesze ludzi bezpartyjnych, a nieraz nawet należących do różnych przeciwnych ugrupowań? Oto — bo nasza polityka jest taka prosta, taka jasna, że każdemu mimowoli wprost przemawia do przekonania. Każdy Żyd czuje niemal instynktownie, że niema żadnego politycznego sensu filozofować nad tem, czy sanacja lub socjalizm są dla nas w sejmie i senacie dobre, skoro można mieć własnych posłów narodowo-żydowskich, będących żywym wyrazem naszych najżywotniejszych potrzeb i interesów.

Po wielkiem zwycięstwie zeszłoniedzielnem wołamy was dzisiaj, żydowscy Wyborcy i Wyborczynie znowu do urny! W imię tych samych ideałów, z któremi na ustach i w sercu dopomogliście zeszłej niedzieli liście narodowo-żydowskiej do świetnego triumfu, wzywamy Was dzisiaj do ofiarnego i chętnego spełnienia Waszego obywatelskiego i narodowego obowiązku! Koniec wieńczy dzieło — nie wystarczy więc zwyciężyć przy wyborach do sejmu, trzeba i dzisiaj okazać dojrzałość polityczną i wielki serdeczny entuzjazm, który zawsze prowadzi do zwycięstwa!

Możemy zdobyć mandat senacki w Województwie Krakowskiem. Wszelkie twierdzenia o niemożliwości sukcesu, są małodusznym defetyzmem. Zwycięstwo zależy tylko od natężenia naszego wysiłku i solidarności naszej postawy w dniu dzisiejszym.

Własny nasz senator żydowski z Województwa Krakowskiego — czołowym kandydatem naszym jest wybitny i wytrawny działacz społeczny i długoletni pracownik na niwie narodowej dr. Juda Zimmermann — obok drogiego naszego przywódcy dra Thona — to znakomita reprezentacja żydostwa zachodniej Małopolski, silna i skuteczna obrona w chwili potrzeby i niedoli.

Żydowscy Wyborcy i Wyborczynie: Każdy głos żydowski na listę żydowską!

W. B.

Wyborcy żydowscy do senatu głosować będą solidarnie

na listę narodowo-żydowską nr. 17!

Przebieg sobotnich zgromadzeń przedwyborczych w Krakowie.

Wczoraj, w przeddzień wyborów do Senatu Rzplitej odbyło się w lokalu klubu „Tel Awiw“ w Podgórzu tłumne zgromadzenie wyborców i wyborczyń ze wszystkich sfer i stanów.

Wiec zagaił Dr. Laub, obrany przewodniczącym zgromadzenia, poczem czołowy kandydat listy Nr. 17, adw. Dr. Juda Zimmermann wygłosił z żywym aplauzem przyjęte przemówienie, w którem wskazał m. i. na fakt, że najlepszą dlań chyba „legitymacją“ jest, iż lista Nr. 17 postawiła go na czele kandydatów do Senatu. Tu analizuje adw. Dr. Zimmermann znaczenie i rolę drugiej naszej Izby, której zadaniem jest korygować i odsyłać z powrotem do Sejmu projekty ustaw. Z kolei zatrzymuje się czołowy kandydat senacki z listy Nr. 17. dłużej nad czekającemi nas w przyszłym parlamencie zadaniami, zwłaszcza w kierunku załagodzenia ostrza i nacisku śruby podatkowej, dotykającej w głównej mierze ludność miejską, ludność żydowską.. Wkońcu wzywa adw. Dr. Zimmermann, by wszyscy zgromadzeni stali się także w dniu wyborów do Senatu podobnie, jak w dniu 4 bm. agitatorami, by i tym razem listę Nr. 17 doprowadzić do zwycięstwa i zdobycia należnego nam mandatu senackiego z województwa krakowskiego (długotrwałe oklaski).

Z kolei wygłosił adw. **Dr. I. Schwarzbart** dłuższy, znakomity wywód, w którym wykazał, że mandat senacki 17-tki jest realny, o ile wszyscy wyborcy żydowscy pójdą do urny równie solidarnie i tłumnie, a raczej tłumniej jeszcze i solidarniej, niż w dniu 4 marca. Nadarza się bowiem w dniu 11 bm. sposobność, aby i ci wszyscy, którzy z jakichkolwiek przyczyn przyłożyli się do zdrady, zmyli w dniu wyborów do senatu swą hańbę i solidarnie oddali głos na 17-tkę. Mandaty sanacji i innych partyj polskich są i tak pewne, zresztą bronić interesów żydostwa mogą i będą jedynie nasi posłowie i senatorowie. To też w dzień 11 bm. nie śmie braknąć ani jednego głosu żydowskiego z całego województwa na 17-tkę (frenetyczne oklaski i owacje na cześć zjawiającego się na sali posła Dra Thona).

Przywitany niemilknącą burzą oklasków zabiera głos poseł **Dr. O. Thon**, który wzruszonym głosem dziękuje z całego serca żydostwu krakowskiemu i podgórskiemu, że doprowadzili nasz „noble program“ do świetnego zwycięstwa. Bo nasz program jest istotnie „noble program“, który stał i stać zawsze będzie po stronie krzywdzonego, tam gdzie sprawiedliwość. Otóż ten program poprowadziło żydostwa krakowskie i podgórskie w dniu 4 marca do pełnego triumfu. Ale nie wolno nam stawać w połowie drogi. Musimy i w wyborach do senatu pokazać, że nie można nikomu z naszych głosów czynić „oferty“, bo musimy i chcemy stanowić sami o sobie. (Huczne, niemilknące oklaski i owacje na cześć posła Dra Thona). Sanacja i tak przeprowadzi swoje mandaty, toteż nie potrzebuje i nie może żądać naszych głosów. **Nasze głosy oddać musimy na naszą listę, listę nr. 17 z drem Judą Zimmermannem na czele** (frenetyczne oklaski).

Zgromadzeni uchwalają wśród żarliwego entuzjazmu jednomyślnie rezolucję, wyrażającą radość i dumę z świetnego zwycięstwa sejmowej listy nr. 17 z posłem Drem Thonem na czele i ślubowanie oddania także w wyborach do senatu wszystkich sił dla zapewnienia zwycięstwa jedynej listy żydowskiej nr. 17. Po odśpiewaniu „Hatikwy“ zgromadzeni rozchodzą się zwolna, urządzając żywiołową manifestację na cześć Dra Thona.

O godz. 9 wieczorem odbyło się w wielkiej sali kahału krakowskiego masowe zgromadzenie wyborcze. Do licznie zgromadzonych wyborców, którzy po brzegi wypełnili salę i galerję, przemówili: **Dr. Hilfstein**, czołowy **kandydat listy senackiej dr Zimmermann, dr Feldblum a wreszcie porywające przemówienie wygłosił poseł dr. Thon. Wśród niebywałego entuzjazmu uchwalono głosować solidarnie na listę narodowo-żydowską nr. 17.**

Agitacja wyborcza do senatu w stolicy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 3. Sin. Agitacja wyborcza do Senatu nie prowadzona jest w tem ożywionem tempie, co agitacja do Sejmu. Na ulicach widnieją jedynie plakaty jedynki i dwójki, przyczem dwójka w pierwszym rzędzie zajmuje się nie tyle agitacją programową, ile reklamowaniem pierwszego kandydata Bolesława Limanowskiego. Dziś rozpowszechniano na ulicach Warszawy. następujące ulotki PPS:

„Kandydatem listy nr. 1 do Senatu jest ks. Zdzisław Lubomirski, ten, który podczas okupacji kazał zerwać tablicę ku czci bohatera narodowego Traugutta, ten który był jednym z najwierniejszych poddanych cara Mikołaja II. ten który był członkiem rady regencyjnej i który nazwał Wilhelma II. „aniołem pokoju“.

Waldemaras chce znieść parlament

Berlin. 10. 3. PAT. Agencja Telegraphen Union donosi z Kowna, że półoficjalny „Ljetuwos Aidas“ podaje, iż Waldemaras zamierza znieść na Litwie ustrój parlamentarny, rozszerzyć prawa Izby handlowej i rolniczej i stworzyć nową Izbę pracy. Utworzona ma być też Izba wyższa w rodzaju senatu z członkami mianowanymi przez rząd, która wraz ze wspomnianemi już Izbami ma sprawować funkcje ustawodawczą.

—o—

Strajk w niem. przemyśle metalowym rozszerza się

Berlin. 10. 3. PAT. Według informacji prasy zarząd miejscowych związków metalowców uchwalił niezależnie od wyniku rokowań i niezależnie od decyzji sędziego rozjemczego w sprawie nadania orzeczeniu rozjemczemu mocy obowiązującej rozszerzyć w dniu dzisiejszym strajk w przemyśle metalowym Berlina przez wycofanie pracujących jeszcze w pewnych koncernach metalowych mechaników.

Ciężka sytuacja przemysłu węglowego w połudn. Walji

Londyn, 10. 3 PAT. Właściciele kopalń i przedstawiciele związków górniczych w Południowej Walji wysłali wczoraj wspólną deputację do rządu, aby przedstawić mu ciężkie położenie tego zagłębia węglowego. Deficyt wynosi tam 2.2 mil. L. bezrobotnych 33 proc. Dzisiejsze ceny węgla są niższe o 13 proc. od cen w r. 1913.

Kanadyjska drużyna hockeyowa pokonana

Paryż. 10. 3. PAT. W walce o puhar Potina poniosła drużyna kanadyjska w hockeyu na lodzie pierwszą porażkę. W pierwszej rundzie zwyciężyła Kanada Szwajcarję w stosunku 1:0, w drugiej rundzie pobiła Anglja Kanadę w stosunku 3:2, Francja zwyciężyła Szwajcarję w stosunku 3:2.

Wyborcy żydowscy! Pamiętajcie, jeżeli nie chcecie, aby Żydzi byli pozbawieni przedstawicielstwa w senacie — wszyscy do urny i wszystkie głosy na listę Nr.

17

Marsz. Piłsudski w prezydjum rady ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 3. Sin. Dziś popołudniu przybył do prezydjum rady ministrów marszałek Piłsudski i odbył jednogodzinną konferencję z wicepremjerem Bartlem. Następnie załatwił szereg spraw bieżących.

Warszawa. 10. 3. W najbliższą środę o godz. 5tej popołudniu odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którem załatwione być mają projekty dalszych rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy.

Nieprawdziwe pogłoski o ustąpieniu wiceprem. Bartla

Warszawa. 10. 3. PAT. Wobec ukazania się w Prager Presse korespondencji z Warszawy wiadomości o rzekomem ustąpieniu wicepremjera Bartla, którego miałby zastąpić generał Roman Górecki lub minister Moraczewski, PAT upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość ta pozbawiona jest wszelkich podstaw.

Dymisja wojewody poznańskiego i pomorskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 3. Sin. Pisma poznańskie donoszą o dymisji wojewody poznańskiego, p. Bnińskiego i pomorskiego, p. Młodzianowskiego, a to z powodu nikłych rezultatów wyborów dla listy sanacyjnej w Poznaniu. Jak się jednak dowiadujemy, dymisja wojewody poznańskiego nastąpiła z powodu jego choroby.

Biuro przekazów zagranicznych w P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 3. Sin. P.K.O. uruchomiła biuro przekazów zagranicznych. Za pośrednictwem tego biura przekazywać będzie można wszelkie kwoty do następujących państw: Stany Zjednoczone, Anglja, Francja, Belgja, Holandja, Niemcy, Szwajcarja, Austrja, Czechosłowacja, Węgry oraz wolne miasto Gdańsk.

Tajny magazyn broni w Hamburgu

Berlin. 10. 3. PAT. „Berliner Tageblatt“ donosi z Hamburga, że policja tamtejsza wykryła w jednym ze starych magazynów portowych wielki tajny skład karabinów. Pochodzenia broni dotąd nie zdołano ustalić.

Pogłoski o ucieczce Radka

Moskwa. 10. 3. Agencja TASS otrzymała ze źródeł oficjalnych wiadomość, iż pogłoska dotycząca ucieczki Radka jest całkowicie zmyślona.

Wszyscy do urny! Wszyscy na listę nr. 17!

Sabotaż Ligi Narodów

Od naszego korespondenta genewskiego.

Genewa, 8 marca.

Liga Narodów, jako instrument polityki poko**jowej, jako** stróż prawa międzynarodowego i **jako najchlubniejszy** owoc ideologji demokra**tycznej, musiała** od początku swojego istnienia **i musi dziś** jeszcze, staczać ciężką walkę z licz**nymi wrogami**, którzy kierowani wprawdzie **zgoła odmiennymi** motywami, działają jednak **solidarnie, jeżeli** chodzi o podkopywanie jej **autorytetu**. Czyhają z napięciem na każdy roz**dźwięk w jej** łonie i wykorzystują skwapliwie **każde jej poślizgnięcie**, by wskazać na słabość **i iluzoryczność tej** instytucji, a zamilczają perfi**dnie, lub ośmieszają** w sposób cyniczny każdy **pozytywny krok** Ligi, każdy jej sukces. Wszys**tko im** zresztą jedno, z kim się w tym celu bra**tają**. W tej destruktywnej robocie podają sobie **chętnie** ręce bolszewicy, faszyści, amerykań**scy**, rozwydrzeni kapitaliści, a pozatem wszys**cy** reakcjoniści i szowiniści różnych krajów — **serdecznie** się zresztą nawzajem nienawidzący. **Szkodnicy** ci uderzają raz po raz taranem w i**stotnie** słaby jeszcze organizm genewski, mają **na oku**, li tylko swój na zimno obliczony interes, **udrapowany** na zewnątrz w mniej lub bardziej **przeźroczystą**, ideologiczną szatę. Liczna rze**sza** niezadowolonych, szukających zbawienia **w rewizji** traktatów pokojowych oraz najnie**bezpieczniejsze** może zastępy bezpłodnych i nie**oświeconych** sceptyków różnych krajów i naro**dowości** pomagają im wydatnie.

Trzy aktualne zagadnienia polityki między**narodowej** wskazują na to, że sabotaż Ligi naro**dów** zaczyna przybierać rozmiary zaiste niepo**kojące**. Rej wodzi oczywiście Signor Mussolini, **który** w wygłoszonej w „parlamencie“ włoskim **onegdajszej** mowie, potraktował Ligę narodów **i wogóle** wszelkie zobowiązania międzynarodo**we** z niepraktykowaną dotąd pogardą. Uroczy**ste** przyrzeczenia przedfaszystowskich rządów **włoskich** i samego króla włoskiego — który **bodaj** nominalnie, dziś jeszcze jest suwerenem — zapewniające swobodny rozwój kulturalny niemieckiej mniejszości Południowego Tyrolu są dla wodza czarnych koszul zwykłym „świst kiem“ papieru. O instytucji genewskiej wyraził się również krótko, ale dobitnie: „Liga narodów? Płonne nadzieje...“, a reszta jego mowy to brutalne potrząsanie pałaszem w pochwie, jako widać najlepsza argumentacja i dytyramby na cześć włoskiej nacji i siebie samego.

Madziarscy szowiniści i bohaterzy „numerus clausus“ gardzą oczywiście również Ligą narodów i bardzo są na nią obrażeni, że ośmielili się chcieć im przeszkadzać w potajemnym imporcie broni. „Dlaczego“ zapytał Briand „rząd węgierski uważał za stosowne zniszczyć mitraljezy jeszcze przed zajęciem się niemi Ligi narodów, mitraljezy, które jak sam twierdzi, nie były dla niego przeznaczone?“ Węgierski gene ral nie był tem pytaniem zupełnie zażenowany i odpowiedział szorstko, że rząd węgierski jest suwerenny i może robić co mu się żywnie podoba. A pan Scialoja, reprezentant Włoch przer wał „dowcipnie“ dialog między Briandem i gen. węgierskim, okazując ogromną troskliwość dla uprzedniego, bezstronnego zbadania sprawy przez wyznaczony przez Radę Komitet Trzech.. Za kilka dni zobaczymy, czy Rada Ligi narodów zdoła uratować w tej sprawie swój prestiż, czy też usankcjonuje madziarskie kpiny.

Ostatnim „numerkiem“ w tej serji „przyjaciół“ Ligi narodów jest malutki, ale zuchwały pan Waldemaras. Zapytany przez Radę, jakie kroki przedsięwziął celem wykonania jej uchwały z grudnia ub. r., odpowiedział niedbale, że z Kowna do Genewy, jest dlań chwilowo za daleko i udzielił Radzie — rady, żeby na przyszłość zawiadamiała członków Ligi, których chce się wypytywać, wcześniej nieco o swoich intencjach.

Jeżeli Liga narodów nie przeciwstawi się energicznie tym różnym aktom sabotażu, to nale ży się spodziewać, że będą one na przyszłość coraz częstsze i coraz zuchwalsze.

Dr. M. K—y.

ROZMAITOŚCI

Z postępem czasu...

Niegdyś, odważni eksploatorowie, udający się wgłąb tajemniczych puszcz podzwrotnikowych, zabierali ze sobą najróżnorodniejsze świecidełka, któ remi obdarowywali dzikich mieszkańców Afryki, zdobywając sobie w ten sposób ich życzliwość. Dziś, zapoznawszy się — dzięki występom Josephine Baker — z istotnemi upodobaniami murzynów, zyskuje p. Macomber, znany myśliwy amerykański, sympatję ciemnoskórnych plemion inną zupełnie metodą. Mianowicie, posiada on w swoich kufrach podróżnych udoskonalone radjoaparaty, pozwalające mu urządzać wspaniałe popisy wokalno- instrumentalne dla licznego audytorjum afrykańskich melomanów. Na prywatnym jachcie jego, pływającym wzdłuż wybrzeży — czyż trzeba dodać, że p. Macomber jest amerykańskim miljarderem?! znajduje się potężna stacja nadawcza, przesyłająca karawanie myśliwych utwory, specjalnie dostosowane do ucha murzyńskiego. Skończyła się era szklanych paciorków...

Jak ubierać się będzie człowiek przyszłości?

Pewien angielski historyk daje nam następującą utopję, tyczącą się stroju człowieka przyszłości.

Moda straci swoje przywileje. Radjo i postępy techniki doprowadzą do tego, że w najodleglejszych zakątkach świata wszyscy wiedzieć będą, co moda nowego wymyśliła. Ustanie więc gonitwa za nowościami, a ubiór ludzki przypomni sobie, iż służy więcej ochronie przed zimnem niż innym celom. Zresztą nastąpi upodobnienie się kobiety do mężczyzny, tak, że panująca obecnie moda kobieca straci swoją wyłączność. Tak mężczyźni jak i kobiety sporządzać będą swe ubrania ze sztucznych materjałów, które będzie można łatwo prać i czyścić. Kto na swoją toaletę zużyje więcej niż trzy minuty, będzie już uchodził za człowieka próżnego. Cały nasz strój umożliwi dostęp do naszego ciała promieniom ultrafioletowym. Łysiny będą powszechne, także i nakrycie głowy ulegnie zupełnej przemianie. Jednem słowem moda się stanie zabytkiem przeszłości.

Taką to utopję podaje nam angielski uczony... Jakoś trudno wierzyć, by ta utopja stała się rzeczywistością.

Z EKRANU

„Cyrk“ Chaplina

(Kinoteatry „Bagatela“ i „Nowości“)

Przy szczelnie zapełnionej sali kinoteatru „Bagatela“ odbyła się onegdaj zdawna zapowiadana i z niecierpliwością oczekiwana premjera Chaplinowskiego „Cyrku“.

Zrów więc przeżyliśmy wspaniałą, wysoce artystyczną lekcję najczystszego chaplinowego berg sonizmu o komiźmie ludzi, zwierząt, czy rzeczy. Znowu to z uśmiechem, to z głębokiem wzruszeniem patrzaliśmy na wszystkiemu zdziwionego Chaplina, który zna zasady i prawa psychologji, zdaje się, lepiej i głębiej od niejednego filozofa. Wszystkie przedmioty, jak gdyby widział po raz pierwszy: kiedy ma odkurzyć akwarjum, w gorliwości wyjmuje również ryby i wyciera je szmatką. Charlie bywa okropnie niezaradny: pomagając w przeniesieniu „magicznego“ stołu na cyrkową arenę, naciska mimowoli ukryte guziki i zdradza w ten sposób publiczności tajemnice „cudownego“ stołu.

Bardzo się to jednak podoba cyrkowej publiczności, która śmiejąc się do rozpuku z biednego człowieczka, domaga się stanowczo raz po raz „czarnego w meloniku“. Zauważa to dyrektor cyrku, który eksploatując powodzenie Chaplina daje mu niby z łaski posadę posługacza i każe przydzielać najgrubsze roboty, by tylko nie pozna się na tem, że jest główną atrakcją i koniecznością cyrku.

Także publiczność cyrkowa szaleje za „czarnym w meloniku“. Zauważył to dawno Charlie ale pewnie nieraz zbiera mu się na płacz, kiedy widzi śmiejącą się z jego „kawałów“ publiczność. Serce Chaplina smuci się pewnie bardzo, czy to w owej koszmarnej scenie „zwierciadlanej“, czy przedewszystkiem w kulminacyjnej scenie na linie. Uśmiecha się tylko i cieszy, jak dziecko, wyskakując z radości aż na telegraficzny słup, kiedy to wydostawszy się z lwiej klatki, uratowany przez Myrnę, odczuwa ku pięknej cyrkowej dziewczynie nieprzepartą miłość.

Ale i ta radość nie trwa długo, gdyż Charlie odgrywać wkrótce poczyna rolę cyrkowego Cyrano de Bergerac. Jak jego patron, staje się i Charlie „swatem“, z wielkiej miłości rezygnującym ze swego szczęścia. Skojarzywszy więc piękna Myrnę z przystojnym linoskoczkiem, zostaje Charlie sam wśród bezkresnej dali, na opustoszałym cyrkowym maneżu.

Ten obraz ludzkiego osamotnienia najbardziej może (obok sceny na linie) wzrusza w chaplinow skim filmie. Film ten pod każdym względem świetny, mimo wszystko jednak Chaplin nie napisał może ani nie wygrał dotąd najwłaściwszego dla siebie scenarjusza. Czyż będzie nim zapowiedziany film „Nigdzie“, czy raczej może kiedyś sfilmowane przez Chaplina dzieje wiecznego Żyda tułacza, trudno oczywiście przesądzać. **(Te)**

Wystawa zbiorowa E. Gepperta i „Plastyki“ poznańskiej

Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie

Geppert zdobywa odrazu zaufanie widzów przedewszystkiem widoczną, wprost w oczy rzucającą **się** łatwością twórczą, tą łatwością, która nieomylnie świadczy o żywej wyobraźni artysty i dobrej pamięci obrazowej. Jest to warunek niewystarczający wprawdzie, ale konieczny dla malarza w wielkim stylu. Ulubiony motyw Gepperta: na tle nastrojowego pejzażu, zadzierzyste, pyszne w ruchu, ogromne konie, „arystokratyczne“ w narowach; idealne monumentalizowanie kształtów okrągłych, obfitych w linjach płynnych w łączności, z grą barw, dają nam razem połączenie jakiegoś swoistego romantyzmu z barokiem. Można w stosunku do tych kompozycyj mieć pewne zastrzeżenie odnośnie do łatwości ich powierzchowności w harmonizowaniu poszczególnych barw, ale artyście odmówić nie można nawet czułości barwnej a przyznać należy już całkiem bez zastrzeżeń brawurową indywidualność, **jaka** bije z tych płócien.

Z pośród „Plastyki“ wysuwa się na czoło zastępu **W. Lamm**. Świetna dyscyplina kompozycyjna, ascetyczne wyrzeczenie się wszelkich szczegółów „rodzajowych“, wszelkiej drobiazgowej, cackawej dekoracyjności i popłatnej, czarującej kokieterji każą z respektem stawać przed każdym z tych obrazów, którymi Lamm wspina się na teren szlachetnej, męskiej sztuki. Ta sama wstrzemięźliwość i w operowaniu kolorem. Zestrój przyszarzonych dyskretnie od wnętrza prześwietlonych barw jest cichy, ale nie mniej — mocny; jakość poszczególnego tonu, wyrafinowanie skromna, a pierwszorzędna, całość otrazu — hieratyczna, monumentalna.

Poważną kulturą przepojonych wystawił kilka prac **M. Samlicki**. Artystę pochłania samienność w ścisłem wyszukaniu i odtworzeniu koloru lokalnego pozującego mu przedmiotu. Do Lamma wprawdzie zupełnie niepodobny, łączy go jednak z nim zdecydowanie, z jakiem obaj unikają krzykliwego superlatywizmu i spokój klasycznej beznamiętności.

Lekkość barwy i subtelność modelunku wywołuje czasem wrażenie pastelowej roboty; najsilniej objawia się to w „Liście“.

Brutalne pejzaże — interesujące — dał **Dołżycki**, ratując przejaskrawione kontrasty puszystem rozproszeniem konturu.

Dużo jest ekspresji w tych prymitywach, ale czasem niedostaje im mistrzostwa, co w podobnem nieciu malarskiem sprowadza niechybnie fatalne wyniki; tu bowiem leży różnica między ignorowaniem a ignorancją.

Akwarele **E. Elstera** (motywy architektoniczne z Tropez) oddechają taką wyszukaną świeżością i prostotą, jakiej nie spotyka się często na wystawach; wrażenie to płynie z połączenia szkicowego charakteru, ograniczającego się do najistotniejszych rysów ze schludnością i precyzją, z jaką malarz wyrysował każdą linję.

Kilka rysunków tuszem wystawił **Woroniecki**; świetne te prace, bogate w światło, pełne rozmachu i ruchu.

Z rzeźby wyróżnia się **Rożek** zarówno kompozycyjnie, jak i energją, z jaką modeluje płaszczyznę.

Pozostało jeszcze kilku artystów, których nie wymieniam; ogólnie tylko powiem, że na wystawie „Plastyki“ niema artysty poniżej przeciętnie wymaganego poziomu.

Dzieła Stryjeńskiej i Nałkowskiego pozostały z ubiegłej wystawy.

M. Waldman.

Konflikt między Anglją a Egiptem

(K.) W Egipcie przesilenie: Sarwat Pasza, dotychczasowy premjer egipski, podał się do dymisji. Król Fuad poruczył misję utworzenia nowego gabinetu przywódcy „Wafdistów", a Londyn posyła do Kaira wciąż nowe noty. Prasa angielska jest tym stanem rzeczy bardzo zaniepokojona i przepowiada wielkie niebezpieczeństwo dla Anglji z powodu zaostrzenia się konfliktu egipskiego.

To obecne przesilenie ma swoje źródło w deklaracji niezależności Egiptu, którą Anglja ogłosiła w r. 1922. Anglja zastrzegła sobie wówczas bezpieczeństwo komunikacji przez kanał Suezki z Indjami, obronę Egiptu na zewnątrz, obronę cudzoziemców i mniejszości narodowych, oraz utrzymanie status quo w Sudanie. A więc kierownicie polityką zagraniczną oraz dowództwo sił zbrojnych, wreszcie rządy w Sudanie, pozostały w myśl tej deklaracji nienaruszone w rękach rządu angielskiego. Ta deklaracja niepodległości Egiptu nie zadowoliła jednak aspiracyj nacjonalizmu egipskiego, który domagał się zupełnej niezawisłości. Partja Wafd tj. narodowa partja egipska z Zaglulem Paszą na czele, prowadziła bardzo namiętną propagandę, tak, że rząd angielski skazał wtenczas Zaglula Paszę na wygnanie. Doszło wtedy też do zamordowania Sirdara (tj. angielskiego naczelnika wszystkich sił zbrojnych) sir L. Stacka, które pociągnęło znowu za sobą angielskie represje. Egipski nacjonalizm był jednak zbyt silnym, by Anglja mogła go zdławić, tak, że szukano dróg do kompromisu. Zaglul Pasza wrócił z wygnania, został prezydentem parlamentu, a następnie szefem rządu i rozpoczął z Anglją rokowania o nowy traktat, regulujący stosunek Egiptu do Anglji. Zaglul Pasza zmarł w roku ubiegłym, apo jego śmierci rokowania z Anglją dalej prowadził Sarwat Pasza. Egipski król Fuad bawił przed kilku miesiącami w Londynie, a w tej podróży towarzyszył mu Sarwat Pasza, by z angielskim urzędem kolonjalnym doprowadzić porozumienie do skutku. W ogólnych zarysach stanęła wówczas nowa umowa, co do której Sarwat Pasza zastrzegł sobie zgodę tak pozostałych członków gabinetu, jak i egipskiego parlamentu. Nowa umowa jest bądźcobądź znacznem rozszerzeniem ram deklaracji niepodległościowej z roku 1922, albowiem orzeka wyraźnie, że Egipt jest państwem suwerennem i jako takie zawiera umowę z Anglją. Wysoki komisarz angielski w Egipcie przeniesiony zostaje w angielskiego ambasadora, a Anglja obowiązuje się wystarać się o dopuszczenie Egiptu do Ligi Narodów. Anglja zgadza się też, by Egipt zawierał traktaty handlowe w swem własnem imieniu, zastrzegając sobie tylko zgodę na zawarcie samoistnych traktatów dyplomatycznych. Wojska brytyjskie mają pozostać w Egipcie przez 10 lat celem utrzymania kontroli nad kanałem Suezkim. Stosunki w Sudanie mają być uregulowane w tymsamym 10-letnim czasokresie także osobną umową. Gdyby we wszystkich tych sprawach nie doszło między Anglją a Egiptem do porozumienia, przychodzą kwestje sporne pod decyzję Ligi Narodów, którą obie strony uznać muszą.

Jak z tego widzimy, Anglja poczyniła znaczne ustępstwa, atoli zasadniczo utrzymała swe rządy w Egipcie. Wafdyści odrzucili jednakowoż tak w gabinecie, jakoteż i w parlamencie ten kompromis, co wywołało zaostrzenie się sytuacji. Doszło do krwawych demonstracyj w Kairze, o czem donieśliśmy onegdaj w telegramach.

Z TEATRU, LITERATURY i SZTUKI

— ODCZYT RED. DR. M. KANFERA n. t. „O przyjaźni i miłości" odbędzie się we wtorek dnia 13 bm. w „Kollegium Wykładów Naukowych".

— PRZED NOWĄ PREMJERĄ WILEŃCZYKÓW: „POKUSA" PREGERA. Gościnne występy Wileńczyków na żydowskiej scenie naszego miasta mają się ku końcowi, gdyż czas pobytu obliczony jest najdalej do 20-go bm. Mimo szczerego powodzenia i ogromnego uznania ze strony publiczności i prasy, jakie odniosły dotychczas wystawiane sztuki „Piewca swojej niedoli" i „Skąpiec", zagrają Wileńczycy jeszcze inne najnowsze sztuki ze swego bogatego repertuaru. Pierwszą z nich jest inscenizowana przez znanego reżysera Dawida Hermana barwna sztuka pt. „Pokusa". Sztuka ta jest najciekawszem zespoleniem modernistycznej reżyserji, malarstwa i gry aktorskiej według najnowszych wymogów teatru i stanowi największą zdobycz wśród repertuaru trupy po jej powrocie z zagranicy. Dekoracje wykonano w pracowniach dekoracyjnych teatrów miejskich we Lwowie. Specjalna ilustracja muzyczna prof. J. Koflera i balet dopełniają całości. Drugą premjerą będą „Peryferje" Franciszka Langera, atrakcja teatrów reinhardowskich, przez Wileńczyków grana po raz 1-szy w Polsce.

— NAJWIĘKSZĄ SENSACJĄ DOBY OBECNEJ na estradzie koncertowej jest Chór Dońskich Kozaków im. Atamana Płatowa, który tak w Europie, jak i Ameryce zdobył sobie entuzjastyczne przyjęcie prasy i publiczności. „Weltblatt" wiedeński porównuje Chór Dońskich Kozaków z najcudowniejszemi organami. Zespół ten wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, w przejeździe z Bukaresztu, a to we wtorek, 13 bm. w Starym Teatrze.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ

Niedziela: pop. „Piewca swojej niedoli"; wiecz. „Skąpiec".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Mamusia" (ceny pop.); wiecz. „Faust".
Poniedziałek: „Faust".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Niedziela: pop. „Piękny Rigo"; wiecz. „Kto mocniejszy, Turniej atletów".
Poniedziałek: „Kto mocniejszy, Turniej atletów".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Cyrk" (Charlie Chaplin).
CORSO: „Pat i Patachon na własnych śmieciach".
NOWOŚCI: „Cyrk" (Charlie Chaplin).
SZTUKA: „Wschód słońca".
UCIECHA: „Wschód słońca".
WARSZAWA: „Upiory" (Harry Peel).

Z SALI SĄDOWEJ

PROCES O NADUŻYCIA W D. O. K. ZBLIŻA SIĘ KU KOŃCOWI.

W sądzie wojskowym w Krakowie toczyła się wczoraj w dalszym ciągu rozprawa przeciw **kpt. Remerowi** i 7 oficerom o nadużycia kasowe w **D.O.K.** Rozprawę zajęło dalsze odczytywanie aktów, które ukończono całkowicie. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się z powodu złego stanu zdrowia kpt. Remera dopiero w najbliższy piątek, dnia 16 bm. W dniu tym złożą orzeczenia znawcy, poczem rozpoczną się wywody końcowe. Wyrok zapadnie z początkiem następnego tygodnia.

UWOLNIONA OD OSKARŻENIA O DZIECIOBÓJSTWO

Przed trybunałem przysięgłych w krakowskim sądzie okręg. karnym stanęła wczoraj ponownie Helena Jakubowska, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa. Rozprawa przeciw niej została przed dwoma tygodniami odroczona. Oskarżona tłumaczyła się tem, że poród ją zaskoczył i że szczegółów porodu sobie nie przypomina, ponieważ zemdlała. Słuchany jako świadek Kuśnierczyk, lokaj Dra Kaplickiego, mieszkającego w tym samym domu na pierwszem piętrze zeznał, że na skutek jęków oskarżonej zeszedł na parter, aby pospieszyć z pomocą, wówczas jęki ustały. Dalsze postępowanie dowodowe wykazało, iż oskarżona przygotowała wyprawkę dla dziecka i że w dwie godziny po porodzie wstała i pracodawczynię zawiadomiał o narodzeniu się nieżywego dziecka. Rzeczoznawcy prof. Dr Wachholz i Dr Ciećkiewicz orzekli, iż ze względu na złamanie łuków gardłowych przyjmują z całą stanowczością, że oskarżona pozbawiła dziecko życia przez gwałtowne uduszenie.

Po przemówieniach końcowych ława przysięgłych zaprzeczyła pytanie w kierunku dzieciobójstwa 9 głosami przeciw 3, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżoną od winy i kary i zarządził jej natychmiastowe wypuszczenie na wolność.

Trybunałowi przewodniczył sso. **Wiśniowski**, wotowali sędziowie **Sośnicki** i **Dr Döllinger**, oskarżał prok. **Dr Stąpor**, bronił adw. **Dr Ignacy Schwarzbart.**

DR. LUSTER (Kraków)

Indywidualne pielęgnowanie urody

Kosmetyki zagraniczne. — Mydło

IV.

W jednej szkicowo nakreślonej pracy pod tytułem: „Czy kobieta dorównuje uzdolnieniem psychicznem mężczyźnie?", starałem się udowodnić jej intelektualną równowartościowość w porównaniu z drugą płcią. Po ukazaniu się wzmiankowanej pracy skonstatowałem z zadowoleniem przychylną ocenę mych dociekań i wywodów, nawet w sferach dawnych przeciwników kwestji psychicznej równorzędności kobiet.

Nadmieniłem równocześnie, iż odrębne cechy płci pozostają w ścisłym związku z jej różnorodzajowością. I ta właśnie różnorodzajowość wlała w duszę kobiety pewne właściwości, z których powinna się wśród warunków obecnej doby wyemancypować.

Mamy na myśli głównie jej sugestywną łatwowierność. Cecha ta pozbawia kobietę krytycznego pogłębienia sugerowanych jej myśli.

Jako przykład weźmy dział ogłoszeń w zagranicznych pismach perjodycznych, skąd i nasza kobieta czerpie wiadomości o pielęgnowaniu urody.

Bez reklamy nie wiedzielibyśmy wprawdzie o istnieniu fabrykatów, ona jest istotnie „dźwignią gospodarczego rozwoju narodów", ale — uczciwa reklama. Tego o reklamie zagranicznej wytwórczości kosmetycznej powiedzieć nie możemy. Niema bowiem działu wytwórczości, który bardziej grzeszy powierzchownością, nieznajomością elementarnych zasad higieny urody i jaskrawą uniwersalnością, nie ma proby fabrykatu, podawanego publiczności w formie tak krzykliwego narzucania się nieprawdopodobnemi przyrzeczeniami rzekomej skuteczności, — jak to czynią zagraniczni fabrykanci kosmetyków. A kobiety, mimo to, iż złożyły niemal na wszystkich polach twórczości duchowej z powodzeniem egzamin swej tężyzny umysłowej, zdradzają ogromny brak krytycyzmu, gdy fabrykant sugeruje im lichego gatunku kosmetyk, jako „wynalazek źródła piękności i wiecznego, młodocianego wyglądu".

Dość drogo opłaca często kobieta swą łatwowierność, ponieważ, — prócz zwrotu kosztów szumnej reklamy, — niesie w ofierze pomysłowemu fabrykantowi — urodę i zdrowie.

Chwilowe złudzenie zamienia się rychło w przykre uczucie rozczarowania, mróz bowiem chłodnej rozwagi przekonuje kobietę, że jednotronnie i bezkrytycznie pojęta higjena urody, nieracjonalny dobór kosmetyków, nie zdołają utrzymać rumieńca życia i blasku trwałej świeżości.

Sądzę, że tylko drogą uświadomienia i bezwzględną krytyką uda się otrząsnąć chaotyczny nalot fałszywych poglądów oraz obudzić indywidualną samodzielność. Tego zadania podjąłem się, a jeśli cel osiągnę, będzie to dla mnie dostateczną nagrodą za poniesiony trud.

RODZAJE PREPARATÓW KOSMETYCZNYCH. MYDŁO.

Mydła nie zaliczam wprawdzie do rzędu preparatów kosmetycznych, a jednak rozpoczynam od tego środka codziennego użytku, ponieważ otaczany bywa często nimbem „cudownego odmładzania" cery. Takich mydeł niema, natomiast są mydła, które oczyszczają skórę, bez uszczerbku dla niej i takie, które uszkadzają ją.

Mydło jest połączeniem tłuszczu, właściwie kwasów tłuszczowych z sodą. Jeśli połączy się podczas fabrykacji mydła tłuszcz z sodą w takim stosunku, by nie pozostała ani nadwyżka sody, ani tłuszczu, otrzymuje się mydło **neutralne**. Mydła z nadwyżką tłuszczu nazywamy **przetłuszczone**, z nadmiarem zaś wolnej sody — **alkaliczne**. Jeśli poznamy cel stosowania mydła, zrozumiemy działanie każdego z wymienionych rodzajów mydeł.

Zadaniem mydła jest przedewszystkiem oczyszczenie skóry z pyłu i wydzielin. Nadmiar sody mydeł alkalicznych warunkuje wprawdzie pęcznienie łuszczenie twardego, zewnętrznego naskórka u osób, które posługiwały się zimną wodą, naświetlały twarz słońcem lub stosowały szkodliwe, metaliczne pudry francuskie, ale skoro mydło takie dojdzie po usunięciu zrogowaciałego naskórka na głębszą, soczystą warstwę naskórka, powoduje stan zapalny, objawiający się często w postaci t. zw. „liszaji".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zdobycie mandatu senackiego zależy tylko od wyborców żydowskich!

Dziś zabierze ponownie głos wyborca żydowski naszego miasta i naszej dzielnicy — tym razem, ażeby wypowiedzieć się co do swojego przedstawicielstwa w Senacie. W ubiegłą niedzielę wykazał wyborca żydowski — z drobnymi wyjątkami, zwłaszcza na głębszej prowincji — zupełną swoją dojrzałość polityczną. Nie pomogły listy rozbijaczy partyjnych, choć operowały one niestosunkowo silną i kosztowną propagandą, nie pomogła nieprzebierająca w środkach demagogja Agudy, nie pomogły wreszcie nieczne wysiłki rozmaitych osławionych już w ulicy żydowskiej indywiduów, które puściły na handel głosy żydowskie, wziąwszy za nie z góry dobrą zapłatę... Społeczeństwo żydowskie przeszło nad tymi wszystkimi szkodnikami suwerennie do porządku dziennego, oświadczając się wprost entuzjastycznie za listą Zjednoczenia narodowo-żydowskiego. Dzięki tej wspaniałej i politycznie dojrzałej postawie ludności żydowskiej odniosła nasza 17-tka świetny triumf w Krakowie i bardzo poważne sukcesy na prowincji.

W dniu dzisiejszym będzie musiał wyborca żydowski zdać po raz drugi egzamin swego uświadomienia obywatelskiego i swej samowiedzy politycznej. Egzamin ten będzie może trudniejszy od pierwszego, gdyż początkowy impet zapału wyborczego już minął i ponieważ wiara w zwycięstwo odnośnie do wyborów senackich nie jest może już tak silną. Byłoby jednak błędem nie do darowania, gdyby te nastroje wzięły górę i gdyby w najmniejszej choćby mierze miały wpłynąć na przebieg naszego udziału w dzisiejszych wyborach. Pamiętać bowiem musimy o tem, że przy istniejącej ordynacji wyborczej nie da się nic z góry przewidzieć, i że **sukces zależny jest w pierwszym rzędzie od energji i solidarności każdego poszczególnego ugrupowania.** We Lwowie np. nie dążyliśmy wcale do drugiego mandatu, a jednak osiągnęliśmy go dzięki solidarnej postawie tamtejszej ludności żydowskiej. Z drugiej strony straciliśmy cały szereg pewnych i należnych nam mandatów z powodu rozbicia głosów żydowskich, jak niemniej z powodu unieważnienia list na kresach. Jeżeli się zatem uwzględni, że **całe żydostwo Małopolski zachodniej, Śląska i części Kongresówki uzyskało jeden jedyny mandat w Krakowie tracąc posiadany już poprzednio drugi mandat rzeszowski,** to chyba żaden uczciwy Polak nie będzie miał nam za złe, że **dążymy obecnie z całą siłą i energją do zdobycia jednego ze siedmiu mandatów senatorskich Województwa Krakowskiego.** Jeden mandat żydowski z Województwa Krakowskiego do Senatu oznaczałby przynajmniej w minimalnej mierze zadośćuczynienie za zupełne pokrzywdzenie nas przez ordynację wyborczą przy zeszłoniedzielnych wyborach sejmowych.

Lecz czy możemy zdobyć mandat senatorski? Już wczoraj wyłuszczyliśmy na tem miejscu, że **zależy to tylko od nas, od naszej energji i od naszej solidarności przy dzisiejszych wyborach.** Jeżeli wszyscy żydowscy wyborcy i wszystkie żydowskie wyborczynie pośpieszą dzisiaj do urn wyborczych i oddadzą swój głos na jedynie realną listę żydowską nr. 17, wówczas mandat senacki dla żydostwa Województwa Krakowskiego jest nietylko prawdopodobny ale **nawet pewny.** Na dowód powołujemy tak bądźcobądź niepodejrzanego świadka jak „Głos Narodu“, który onegdaj pisał wyraźnie: „Jeżeli obóz narodowy i katolicki nie pójdzie solidarnie do wyborów, jeżeli część zwolenników listy nr. 24 i 30 głosować nie będzie, to nie jest wykluczonem, że w Województwie Krakowskiem wyjdzie senator żydowski, sjonista“.

Musimy dziś naprawić błędy, które popełnione zostały ubiegłej niedzieli. Ani jeden głos żydowski nie powinien dziś paść na inną listę, jak tylko na listę nr. 17. I co ważniejsza — nikomu nie wolno się dziś ab-

W dniu wyborów do senatu

W Rzeszowie zabrakło 17-tce 439 głosów!

Dziś sposobność do naprawienia błędu!

(Kor. wł.) Rzeszów, 9 marca.

Ostateczne obliczenie głosów w tutejszej Okręgowej Komisji Wyborczej wykazało, że na 17-tkę padło 13,948 głosów, (a nie blizko 13.000 głosów) tak, że do zdobycia mandatu żydowskiego zabrakło 439 głosów! Tutejsza ludność żydowska jest do głębi oburzona łajdacką robotą moszków „jedynki“ i ks. Lubomirskiego, bo „jedynka“ i bez głosów żydowskich przeprowadziłaby wybór jednego posła, a ks. Lubomirski mógł paść... bez głosów żydowskich. Gdyby nie te sprzedajne dusze, mandat żydowski byłby uzyskany mimo ataku ze strony rozbijaczy agudystycznych. I bez „Agudy“ mielibyśmy posła żydowskiego!!

Ludność żydowska mimo oburzenia z powodów wyżej podanych jest jednakowoż uradowana wynikiem wyborów w całem Państwie, który był żywiołowym i niedwuznacznym protestem przeciwko próbom wprowadzenia do naszego życia politycznego starych szachrajów i macherstw wyborczych. I tu w Rzeszowie wymierzono znanym nam dobrze moszkom policzek, bo... nie mogli dostarczyć zamówionego przez „jedynkę“ towaru. Żydzi dowiedli, że nie są już towarem zdolnym do eksportu dla cudzych interesów.

Temu protestowi przeciw chęci sprzedaży dusz żydowskich dali też wyraz wyborcy żydowscy na masowym wiecu wyborczym odbytym 8 bm. pod przewodnictwem adw. Dra Kopfena, który w krótkich słowach skreślił smutną rolę naszych „handlarzy żywym towarem“.

Świetne wreszcie przemówienia b. posła Dra Dawida Schreibera ze Lwowa (czołowego kandydata listy senackiej 17-tki w województwie lwowskiem) i adw. Dra Wanga były wyrazem zapatrywań i opinji ludności żydowskiej o obecnie wytworzonej sytuacji; spotkały się też z żywem uznaniem i niemilknącemi oklaskami tłumnie zebranej publiczności. B. poseł Dr. Schreiber ze słusznością stwierdził, że przy wyborach do Senatu nie zabraknie nikogo, bo każdy się przekonał, która lista jest realna i ma szanse zdobycia mandatów. W Rzeszowie panuje to samo przekonanie bo wielu ludzi, którzy w wyborach do Sejmu nie wzięli udziału lub głosowali na 1 i 33, zmienili swą taktykę i zamierzają i z pewnością będą głosować na 17-tkę. Tych Żydów, którzy dali się sprzedać, boli obecnie sumienie żydowskie, że dla... kilku kufli piwa spowodowali utratę żydowskiego mandatu. A dostawcy tego towaru, którzy się rozczarowali, (na szczęście!) posyłają swych petentów do 17-tki; a Dr. Hochfeld powiada, że dla

sentować! Jeżeli pójdziemy do urny, jeżeli wszyscy będziemy głosowali na 17-tkę, to zdobędziemy jeden mandat do Senatu i wtedy powetujemy dotkliwą utratę mandatu rzeszowskiego, który się nam należy, a który nam przepadł z powodu rozbicia głosów żydowskich. Naprawienie tego błędu zależy tylko od Was, żydowscy Wyborcy i Wyborczynie!

W. B.

Żydów nie urzęduje itp. Tak wyglądają ci „z górą 30 lat Żydów reprezentujący“. Dr. Thon, nasz ukochany wódz, przyrzeka w sejmie bronić nawet i tych, którzy z różnych powodów nie chcieli oddać na niego głosu. A nasi maluczcy „reprezentanci“ posyłają do 17-tki uczciwych i rozsądnych Żydów, bo głosowali na 17-tkę, bo... nie dali się sprzedać. Rację mają ci „bydlęcy dostawcy“ posyłając Żydów do 17-tki. Żydzi wykazali, że u nas jest dla nich miejsce i u nas uzyskają potrzebne im poparcie. W niedzielę 11 marca dobijcie tych brudnych i przekupnych handlarzy żydowską nędzą do reszty!!

Czy Żyd może głosować na jedynkę?

Komitet Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem w Strzyżowie wydał odezwę „do włościan, rękodzielników i robotników powiatu strzyżowskiego“, którą poniżej w całości i dosłownie przytaczamy.

„Wybory do Senatu w dniu 11 marca 1928 zadecydują o zwycięstwie listy polskiej. Walka rozegra się między listą polską a listami mniejszości narodowych (Rusinów, Żydów).

Obywatele! W dniu 11 marca każdy szczery Polak porzuci swary partyjne i solidarnie odda głos **na najsilniejszą katolicką listę nr. 1. marszałka J. Piłsudskiego.**

Każdy polski chłop, mieszczanin, rękodzielnik i robotnik, któremu leży na sercu całość Ojczyzny, wytęży wszystkie siły w dniu 11 marca, aby zapewnić zwycięstwo liście polskiej, tj. nr. 1.

Zwracamy uwagę, że rozbicie głosów polskich **w dniu 11 marca zapewni zwycięstwo mniejszościom narodowym tj. Rusinom i Żydom.**

Obywatele! Stańmy karnie ramię przy ramieniu i brońmy solidarności interesów państwowości polskiej, głosując w dniu 11 marca na polską listę nr. 1 marszałka Józefa Piłsudskiego“.

Odezwę podpisali przedstawiciele następujących ugrupowań: Zjednoczenie Ludowe, Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Związek Legjonistów, Związek Inwalidów Wojennych, Stowarzyszenie Rzemieślników i Rękodzielników i Towarzystwo Rolnicze Okręgowe.

Długie komentarze do powyższej odezwy są właściwie zupełnie zbyteczne. Jeszcze jeden lub dwa nieco silniejsze i dosadniejsze zwroty, a odezwa powyższa mogłaby doskonale być podpisaną przez stuprocentowych endeków. Naszym moszkom wszelakiego autoramentu zwracamy uwagę na określenie listy sanacyjnej jako „najsilniejszej katolickiej listy“. Charakterystycznym jest ton ostrego rozgraniczenia między listą polską a listami mniejszości narodowych — ton czysto endecki.

Nikt nie może bronić sanacji wymówką, że komitet strzyżowski nie jest miarodajny dla ogólnej polityki sanacji, gdyż idzie właśnie o to, w jaki sposób wskazania sanacji odbijają się na taktyce wyborczej jej zwolenników.

Należy wkońcu podnieść zwyczajną już kłamliwość sanacyjnych metod wyborczych. Oto odezwa mówi ciągle o liście mniejszości narodowych a wiemy przecież, że w Małopolsce żaden **blok mniejszości narodowych między Rusinami a Żydami nie został stworzony.** Wyłącznie więc tylko w tym celu, aby podjudzić przeciw Żydom i aby listę sanacyjną, jako „judenrein“ uczynić wyborcom apetyczniejszą — kłamie się, wymyślając nie istniejący sojusz rusińsko-żydowski.

Czy może wobec tego wyborca żydowski głosować na inną listę jak na swoją własną — na listę Zjednoczenia narodowo-żydowskiego nr. 17? Niechaj wyborca żydowski sam na to w dniu dzisiejszym odpowie!

———o§o———

Brak cywilnej odwagi

W „szlachetnym“ wyścigu rozbijania głosów żydowskich rozeszły się wkońcu drogi dwóch naszych „najpoważniejszych“ konkurentów — Agudy i Bundu. Po uporczywych i krzykliwych twierdzeniach, że stanowi się „przeważającą większość“ ludu żydowskiego i po sromotnej klęsce z ubiegłej niedzieli, która obu tym partjom nie przyniosła ani jednego mandatu w całem państwie — Bund wycofał swe listy do senatu, natomiast Aguda podtrzymuje je nadal. Należy otóż stwierdzić, że Bund, wycofując swoje listy, wykazał bądźcobądź więcej odwagi cywilnej od Agudy. O zdobyciu bowiem mandatów do senatu, skoro się ich nie zdobyło do sejmu, [illegible] oczywiście żadnej mowy. Rozsądne stronnictwo nie może więc w takiej sytuacji nic innego uczynić, jak wycofać się z niepotrzebnej walki wyborczej, mogącej je tylko jeszcze bardziej skompromitować. Bund postąpił więc — jak powiadamy — odważniej od Agudy i znacznie rozsądniej.

Możliwe, że przyczyną rozejścia się dróg naszych „konkurentów“ było to, że Bund ma — albo przynajmniej wmawia sobie, że ma — na kogo dyrygować swoje głosy, podczas gdy Aguda, cofając swoje listy, wstydziłaby się powiedzieć swoim zwolennikom, ażeby głosowali na 17-tkę, a nie miałaby również odwagi, jako stronnictwo rzekomo narodowo-żydwskie, kazać im głosować na jedynkę.

Tak czy owak — faktem jest, że wyborca żydowski będzie miał przed sobą w dniu dzisiejszym przy wyborach do senatu 17-tkę, jako jedyną listę żydowską, która posiada realne szanse zdobycia mandatów żydowskich do senatu. Jest rzeczą jasną jak słońce, że każdy głos oddany na listę Agudy jest poprostu wyrzuconym na bruk, bo jeśli Aguda nie zdołała zdobyć żadnego mandatu do sejmu, to tembardziej nie zdoła oczywiście uzyskać mandatu do senatu. Przyjaciele zaś i zwolennicy Bundu, o ile nie są zaślepieni dogmatyzmem partyjnym, z pewnością dobrze będą wiedzieli, kto w sejmie zechce i potrafi najlepiej i najskuteczniej bronić interesów biednych mas żydowskich, żydowskiego ludu pracującego. Jeśli kierować będzie nimi zdrowy rozsądek i żydowskie uczucie — to bezwątpienia oddadzą swój głos na 17-tkę.

P. P. S., a marsz. Piłsudski

Bundowska „Folkscajtung“ zwraca uwagę, że do dnia dzisiejszego nie przestała jeszcze istnieć wśród PPS legenda o Piłsudskim, którą przywódcy PPS kultywowali wśród mas robotniczych. Nie jest tajemnicą, gdzie znajdują się twierdze Piłsudczyzny wśród PPS, jest to przedewszystkiem Warszawa, Lublin i Górny Śląsk. Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że właśnie w Warszawie, Lublinie-mieście i na Górnym Śląsku wykazuje PPS klęskę podczas obecnych wyborów. W Warszawie, gdzie Piłsudczyzna jest najsilniejsza, jest także upadek wpływu PPS znaczny.

Po Sadzewiczu — dr. Mejbaum

Donieśliśmy już o tem, że jeden z głównych organów endecji, lwowskie „Słowo Polskie“ wypowiedziało służbę Związkowi Ludowo Narodowemu, oświadczając, iż odtąd służyć będzie wszystkim ugrupowaniom stojącym na gruncie moralności katolickiej i pracy państwowotwórczej. Równocześnie określiło „Słowo Polskie“ dotychczasową politykę Związku Lud. Nar. jako samobójczą i w najwyższym stopniu szkodliwą.

We wczorajszym numerze zajmuje główny organ endecji „Gazeta Warszawska“ stanowisko wobec tej nowej secesji z łona narodowej demokracji. „Gazeta Warszawska“ informuje na podstawie komunikatu lwowskiej Org. Zw. Lud. Nar. że „Słowo Polskie“, które przez lat 25 było organem stronnictwa endeckiego a następnie Związku Lud. Nar. „od połowy grudnia 1927 owładnięte zostało przez ludzi, którzy pod wodzą Dra Mejbauma, jako nowego kierownika redakcji, wbrew woli Związku Lud. Nar. i z rzeczywistem naruszeniem jego niewątpliwych praw, dokonali zupełnej zmiany kierunku politycznego pisma“. Prawna strona tej sprawy będzie przedmiotem procesu cywilnego. Enuncjacja dzielnicowego zarz. Z.L.N. kończy się oświadczeniem, iż Dr „Mejbaum ostatnimi swoimi artykułami dopełnił miary i wykreślił się ostatecznie z szeregów stronnictwa“.

Do tego zupełnego rozkładu obozu endeckiego szczegółowo jeszcze oczywiście powrócimy.

Kalendarzyk podatkowy

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu styczniu, dla przedsiębiorstw, płacących miesięcznie, płatny jest z karą za zwłokę, licząc karę od dnia 1 marca.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu lutym, dla przedsiębiorstw, płacących miesięcznie, płatny jest w terminie do dnia 15 marca, a w terminie ulgowym do dnia 29 marca.

PODATEK DOCHODOWY.

Zeznania o dochodzie za 1927 rok składać należy do dnia 1 maja.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE.

Ulgowy termin nabywania świadectw przemysłowych (patentów) oraz kart rejestracyjnych na rok 1928 upłynął z dniem 14 stycznia.

Lustracja, jak ogłoszono urzędownie rozpoczęła się już 2 stycznia, skutkiem czego urzędy skarbowe mogą nakładać grzywny za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego lub ze świadectwem niewłaściwem, mimo, że do dnia 14 stycznia kara za zwłokę, nie jest doliczana do ceny świadectwa.

———o———

WIELKA TRANSAKCJA LEŚNA. Firma Sosnodąb, należąca do koncernu Schönberga w Gdańsku zakupiła od Mikuliczewa w okolicy Kostopola las dębowy za sumę 175,000 dolarów.

17 17 17 17

17 17 17 17

17 17 17 17

17 17 17 17

„Habima" we Wiedniu

Wywiad „Nowego Dziennika" z tragiczką hebrajską Hanną Rowiną

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Wiedeń, w marcu.

Hebrajski teatr artystyczny zawitał znowu do Wiednia, by pożegnać się tu z Europą. Po pełnem zasłużonych laurów tournee europejskiem i amerykańskiem, wyjeżdża „Habima" z końcem tego tygodnia tam, gdzie długo już na nią czekają z utęsknieniem i gdzie najodpowiedniejsze jest dla niej miejsce — do Palestyny.

Lecz przedtem jeszcze parę niezapomnianych wieczorów, jeszcze raz, jeszcze dwa razy wstrząsające przeżycie habimowskiego „Dybuka", raz jeszcze baśń golemara i misterjum „Żyda wiecznego tułacza", raz jeszcze krystaliczne słowo hebrajskie i genialna gra moskiewskiego zespołu, raz jeszcze parę przedstawień tego teatru, zasługującego zaiste na miano nadteatru.

Siedzimy z Hanną Rowiną w kawiarni i rozmawiamy. I tak się cieszę, że ma czas, że mogę długo, długo siedzieć z nią i rozmawiać z tą, drogą każdemu, kto ją kiedykolwiek widział, artystką, z naszą żydowską Eleonorą Duse, księżniczką z chasydzkiej baśni Anskiego. Duże, głębokie, ciemne oczy patrzą miękko i serdecznie, dumnie i wyraziście wykrojone usta, szlachetny profil i długie, białe, prześliczne ręce. Najmilej byłoby milczeć i patrzeć. Albo mówić z nią o niej tylko.

Ale Rowina nie chce mówić o sobie. Opowiada o swoim teatrze, który stał się dla niej rodziną, o planach pracy na najbliższą przyszłość, o nadziejach, związanych z wyjazdem do Palestyny.

— Cieszę się, że mogę przesłać w imieniu nas wszystkich serdeczne pozdrowienie naszym sympatykom w Polsce, z którą łączą nas miłe wspomnienia z czasów występów „Habimy" przed dwoma blisko laty. I cieszę się, że mogę za pośrednictwem pańskiem donieść przyjaciołom naszego teatru, że wszelkie pogłoski o rozbiciu się „Habimy" pozbawione są wszelkich podstaw. Żyjemy, rozwijamy się i pokładamy ufność w przyszłości naszego teatru. Ilekroć czytałam w dziennikach wiadomości o rozpadnięciu się naszej trupy, dziwiłam się niepomiernie. Naocznie zresztą może się każdy przekonać, że to nieprawda...

(Tak jest, — wystarczy pójść znowu, po blisko dwu latach, na jedno z przedstawień „Habimy", aby upewnić się, że — jeśli jest to wogóle możliwe, — gra zespołu i poszczególnych artystów stoi na jeszcze wyższym poziomie. Aktorzy tego teatru bezustannie i w uciążliwych warunkach ciągłej zmiany miejsca nad sobą pracujący, idą coraz dalej, coraz wyżej, — powtarzanie sztuk szczupłego repertuaru od szeregu lat nie jest dla nich, jak gdzieindziej, cyklem zmechanizowanych en suite przedstawień, ale zawsze na nowo twórczem przeżyciem i źródłem niewyczerpanej inwencji artystycznej).

— ...Prawdą jest natomiast, że jesteśmy bardzo zmęczeni ciągłemi podróżami po krajach Europy i Ameryki i prawdą jest, że tęsknimy już za premjerami. Ale do przestudjowania i zainscenizowania nowych sztuk potrzeba nam czasu, spokoju i stałego miejsca pobytu. Mamy nadzieję, że będzie niem Palestyna, życzymy sobie tego z głębi serca.

Zapytuję o plany, tyczące przyszłego repertuaru i reżyserji, która — jak wiadomo — odgrywa główną rolę w sztuce teatralnej, jak ją „Habima" pojmuje.

— Naszą najbliższą pracą będzie „Żona rabi Akiby" Moritza Heimanna i „Loki Absalona" Calderona. Pozatem nosimy się z zamiarem wystawienia paru nowoczesnych komedyj. Co do reżyserji zdradzę panu pierwszemu tajemnicę, że pozostajemy w końcowem stadjum pertraktacyi z jednym z najwybitniejszych reżyserów Moskwy, który przyjeżdża do nas, do Palestyny i kierować będzie naszą pracą.

Rozmowa schodzi na tory inne. Okazuje się, że sukces światowy nie zawsze idzie w parze ze zdobyciem materjalnych środków rozwoju. Na życie, — dobre życie, — wystarcza, ale do finansowego ugruntowania stałego teatru jest jeszcze daleko.

— Staramy się teraz w większych centrach Europy i Ameryki o stworzenie komitetów, mających w przyszłości wspierać nasz teatr. Przyznam się, że jest to praca dla mnie najcięższa. Przekonywać kogoś o tem, co dla nas jest rzeczą zrozumiałą samą przez się i najdroższą, to praca ciężka i niewdzięczna, a zmęczenie po każdej rozmowie tego rodzaju większe, niż po trzech „Dybukach". Ale przyznać trzeba, że przeżywamy też dużo szczęśliwych, nadludzko wprost szczęśliwych momentów. Naprzykład kiedy po raz pierwszy staję przed obcą mi dotychczas publicznością, nie mogę się wyzwolić od uczucia trwogi. Ci ludzie w widowni, nie rozumiejący naszego języka, — kto wie, czy naszą sztukę zrozumieją? Kto wie, czy potrafimy znaleźć magiczną drogę do serc? I zawsze na nowo rozprasza miła niespodzianka tę trwogę. Nie-Żydzi, nie umiejący ani słowa po hebrajsku, są zachwyceni i wdzięczni, Kiedyśmy niedawno występowali w Berlinie, wpadła nagle do garderoby mojej między jednym a drugim aktem jakaś młoda, elegancka kobieta, rzuciła mi się na szyję i zmieszała swoje, rzęsiście lejące się łzy, z warstewkami ścieranej właśnie szminki. Nie mówiła niczego, wyjąknęła tylko: „przepraszam... dziękuję..." i uciekła. A po paru chwilach powróciła z mężem swoim, znanym rzeźbiarzem, Ernesto de Fiori, by usprawiedliwić się za swój „napad" i za to, że zapomniała o kwiatach. Powiedziałam jej, że łzy jej są mi dużo droższe... Ale niech pan nie pisze o tem, — będą myśleli czytelnicy, że się chwalę...

W nadziei, że czytelnicy wiedzą, jak mało potrzeba Rowinie samochwalstwa, napisałem o tym jednym fakcie z tysiąca podobnych, o których słyszałem.

Szymon Wolf.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na marzec br. wstrzymamy z dniem 12 bm. wysyłkę naszego pisma

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela dnia 11 marca.

Kraków (566 m) 12 komunikaty, 12,10—14 i 15,15—17,20 Koncerty z Warszawy, 19,10—19,55 Poezje o kobiecie (J. Sztaudyngier, J. Kurek, J. R. Bujański, E. Dorthaymer i S. Tarnawa), 20 Odczyt pt. „Lord Asquith", wygł. prof. Dr. R. Dyboski, 20,30 Koncert. Wykon. pp. J. Nowakowska (śpiew) A. Opoczyński (skrz.), E. Marmor (fort.), St. Kowalski (śpiew), akomp. pp. M. Neuger- Sacewiczowa i Dyr. B. Wallek- Walewski. W programie m. in. pieśni i arje Wagnera, Żeleńskiego, Griega, Moniuszki, Leoncavalla i Kreislera, 22 PAT, 22,30 Muz. tan. 22,30—2 PAT (Kom. wyborcze).

Warszawa (1111 m) 12,10 Koncert Filharmonji (Czajkowski) 15,15 Koncert wiolonczel. p. Cassado, 20,30 Koncert muz. belgijskiej (m. in. C. Franck) 22—22,30 PAT. 22,30 Muz. tan. 23,2 PAT. (Kom. wyborcze).

Poznań (344,8 m) 15,15 i 20,30 Koncerty, 22,30 Muz. tan.

Katowice (422 m) 12,10, 15,15 i 20,30 Koncerty z Warszawy. 22,30 Muz. tan. 23—2 PAT.

Wilno (435,8 m) 12,10, 15,15, 20,30 Koncerty z Warszawy, 22,30 Muz. tan. 23,—2 PAT.

Wiedeń (517,2 m) 10,30, 12,30, 16 i 19,15 Koncerty, 20,15 Farsa.

Berlin (483,9 m) 11,30, 16,30 i 20,30 i 22,30 Koncerty.

Langenberg (468,8 m) 11,40, 13, 17 i 20,15 Koncerty.

Praga (348,9 m) 11,20 i 21 Koncerty.

—o—

„ANTENA POLSKA". Miesięcznik pod redakcją Alojzego Kaszyna, wychodzi od roku w Warszawie. Treść urozmaicona i interesująca, liczne artystyczne ilustracje. — Adres: Warszawa, Złota 7. — Cena nru zł. 1,75, w prenumeracie zł. 1,25.

HENRI DUVERNOIS.

BESTJA

15 Ciąg dalszy.

Pomału wyjdzie prawda na wierzch. Gdy człowiek jest zraniony śmiertelnie, zanika w nim czucie i rozum... Potem rana zasklepia się nad czemś, co podstępnie wdarło się do wnętrza... Litość... Już nie mogę... Dusi mnie to... Lituję się, lituję się nad nią. I zdrada już się nie liczy... Trzeba wkońcu zrozumieć wszystkie uczynki dobre i złe osób, które się bardzo kochało...

Ona szukała serdecznej... serdecznej miłości... I tu leży powód... Kobieta żyje tylko dla miłości. To głupie, ale myśmy je takiemi zrobili... Najlepsze i najgorsze szukają serdeczności w uczuciu.. Oprócz kilku warjatek. A nie znają się na serdeczności, wypływającej z czynów, na serdeczności niemej... Potrzeba im słów i tych wszystkich uroczych kłamstw, w które ludzie sprytni obwijają swoje pożądania... Ja... byłem tylko biednym człowiekiem... a ona biedną kobietą!...

Wiadomo, że biedni męczą się wzajemnie. Może z innym byłaby szczęśliwa... Myślałem, że to Pleige zaprowadził ją tam... gdzie widziałem ją po raz ostatni. Nie, nie... to ja, tylko ja... W Morgue skonfrontowano mnie z moją ofiarą... I nie uczułem wyrzutów sumienia, nie. Przeciwnie! Nawet radości! Nawet uczucie wyższości! Idjota! Oddała się Lucjanowi, żeby wracać do mnie taką, jak inne kobiety... zrezygnowaną kłamczynią. On był zręczny, uczył ją stwarzać sobie szczęście według. przepisów większości ludzi... To tak... Istota słaba, która ze zdrady czerpała siły... A ja brałem swój teror za siłę... Gdyby była miała jakie zadanie do spełnienia, albo dziecko do chowania! Mężczyźni zawiedzeni w miłości znajdują ukojenie, chronią się w pracy.. I dlatego, widzisz, mówiła z tobą o tych czasach, gdy była biedna... Kobieta stworzona jest dla jednego mężczyzny. Jeśli go nie spotka, wszyscy inni brudzą ją. Nie byłem jej przeznaczony... Ani Pleige... Ale oddała mu się z mojej winy... Tobie, który ją kochałeś, tobie chciałem to powiedzieć, Rogerze..

Umilkł. Vincelon ujął jego rękę i ściskał ją. Spojrzał nań. Marceli schudł, zbrzydł, ale na twarzy jego, dawniej twardej i zadowolonej, jaśniał teraz łagodny blask.

* * *

— Ta pani nie chciała powiedzieć swego nazwiska.

— Niech wejdzie!

„Pewnie Simona wydała już swoje pieniądze i przyszła prosić o nowe" — pomyślał Ourdinneau. Ale w tej chwili skoczył na nogi i znieruchomiał. Pani Pleige stanęła przed nim. Była bardzo ładnie ubrana. Oczywiście, nie miała przecież powodu nosić żałoby po Walentynie. Miała suknię jedwabną, czarną, ozdobioną koralowym aksamitem, czarny kapelusz z rajerami, białe rękawiczki, parasolkę z bursztynową gałką, jedwabne pończoszki i pantofelki z czerwonemi klamrami. Była uszminkowana starannie i uśmiechała się blado. Ourdinneau wyobrażał ją sobie zawsze w żałobie i zrozpaczoną.

— Przypuszczam, że nie jesteśmy wrogami — zaczęła. — Przychodzę do pana z prośbą...

Patrzał na nią uważnie... Patrzał zwłaszcza na jej ręce, na prawą rękę, odzianą w białą rękawiczkę...

— Czego pani sobie życzy?

— Zachował się pan wspaniale podczas rozprawy. Jesteś pan mężczyzną. Przez delikatność, nie podziękowałam nawet panu. Przypuszczałam, że widok mój nie będzie dla pana przyjemny... Dzisiejszy mój krok kosztuje mnie bardzo wiele, niech mi pan wierzy! Ale mam do czynienia z człowiekiem silnym, który myśli prosto i działa konsekwentnie. Padła jedna ofiara. Pokój jej! Odpokutowała. Niech mnie pan zrozumie, panie Marceli! Przypuszczam, że masz pan do mego męża śmiertelną urazę. Na pańskiem miejscu... Ale to tak trudno powiedzieć... Jestem tylko słabą kobietą. Pan tu stoi... nie pomagasz mi... Po... po dramacie... Lucjan... mój mąż uciekł... Mieszka zagranicą... ja jedna tylko wiem, w jakim kraju... Tak, korespondujemy dość regularnie... O, ja go nie bronię! Zawinił ciężko... Ale przysięgam panu, panie Marceli, że Lucjan nie jest normalny!.. Nie... jego babka umarła w zakładzie dla obłąkanych... On nie jest całkowicie odpowiedzialny... Wiem o tem! Żyłam z nim piętnaście lat... To nieszczęśliwe dziecko, wpół obłąkane... Ale ja, bez niego, jestem jak bez duszy...

Dokończenie nastąpi

Towarzystwo Opieki nad sierotami żydowskiemi w Dębicy urządza

II. Zwyczajne

Walne Zebranie

w dniu 25 lutego b. r., o godz. 15-tej w lokalu Gminy Żydowskiej

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i sprawozdanie z czynności w roku 1926/27 i dyskusja.
2) Sprawozdanie Komisji szkontrującej i udzielenie absolutorjum.
3) Wybór: a) 3 członków Zarządu;
b) 3 członków Komisji szkontrującej;
c) 3 członków Sądu polubownego.
4) Wnioski.

UWAGA. § 19 statutu: Wnioski mogą być przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia, o ile zostały pisemnie zgłoszone najmniej 8 dni przedtem.

§ 20 statutu: Jeżeli w oznaczonym czasie nie zbierze się wymagany komplet, po upływie pół godziny odbędzie się Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków.

Sekretarz:	Zast. przewodniczącego:
Baruch Schneps.	**Dr. I. Sandhaus m. p.**

KUBIK JAN, ur. w r. 1900, w Przyłęku p. Kolbuszowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową.

Walka o emigrację do St. Zjednoczonych

Jak wiadomo, z dniem 1 lipca wchodzi w życie nowa ustawa emigracyjna oparta na podziale kwot dla imigrantów według ich pochodzenia narodowego. Kwoty z Anglji, Włoch i Rosji mają być wedle tego projektu podwojone, natomiast redukcji ulegną kwoty z innych krajów. Komisja imigracyjna parlamentu amerykańskiego wystąpiła z projektem ograniczenia emigracji także z południowej Ameryki. Jeszcze dalej idzie projekt demokratycznego członka komisji Goskweya, który domaga się zupełnego wstrzymania imigracji do Ameryki. Senat amerykański rozpatruje pozatem projekt odebrania obywatelstwa wielu emigrantom, którzy zamieszkują w Stanach Zjednoczonych od kilku lat. Ogółem zgłoszono 28 projektów. Wszystkie projekty dotyczą ograniczenia. Tak więc niema żadnej nadziei, by bramy Ameyrki zostały otwarte. Sprawa zakazu imigracji odegra również wybitną rolę podczas wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Straszna tragedja emigrantów

Berlin. (ŻAT) Zarząd główny towarzystwa „Hias Ica-Emigdirekt" otrzymał od swego biura charbińskiego następującą wiadomość, która dowodzi, do jakich okropnych skutków i tragicznych rezultatów doprowadzają istniejące stosunki imigracyjne. Z Jokohamy otrzymano wiadomość, że na okręcie ładunkowym „Jakiho Maru", który przybył z Siatel do Jokohamy wykryto w dolnych labiryntach pokładu w jednej z najgłębszych komórek 6 trupów ludzkich które zaczęły się już rozkładać.

Japońska policja portowa zaaresztowała w związku z tem okropnem odkryciem należącego do obsługi bufetowej Japończyka Rokuro Hamona, na które go padło podejrzenie dokonania tej zbrodni.

W rezultacie przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że wspomniany Japończyk otrzymał od 6 nieznanych osób pewną kwotę pieniędzy z tem, żeby zamknął tych ludzi w jednej z najgłębszych komórek na pokładzie i przynosił im codziennie pożywienie. Wspomniane 6 osób zamierzały przedostać się drogą nielegalną do Ameryki podczas postoju okrętu w jednym z portów amerykańskich. Wobec tego jednak, że przez cały czas na okręcie była surowa kontrola, posługacz — Japończyk obawiał się wejść w styczność z 6 zamkniętymi emigrantami, którzy w ten sposób zginęli okrutną śmiercią głodową. Nieszczęsni emigranci wsiedli na okręt podczas jego postoju na Kubie. Dotychczas nie udało się ustalić tożsamości tych 6 emigrantów, którzy zginęli w tak tragiczny sposób. Władze prowadzą dalsze dochodzenie.

—oSo—

Odrzucona petycja arabska

Genewa. ŻAT. Rada Ligi Narodów zatwierdziła sprawozdanie, które komisja mandatowa przedstawiła jej o swojej 12-tej sesji odbytej w październiku-listopadzie 1927 r. Na sesji tej komisja mandatowa rozpatrzyła m. in. 3 petycje Arabów urodzonych w Palestynie i obywateli tureckich, którzy mieszkają obecnie w Hondurasie, Salwadorze i Meksyku. Arabowie uskarżają się w nadesłanych petycjach, że rząd palestyński nie chce ich uznać za obywateli palestyńskich, ponieważ nie byli oni w kraju przeszło 10 lat. Konsulowie angielscy nie chcą też udzielać im wiz na podróż do Palestyny, jakkolwiek wszyscy ci Arabowie są urodzeni w Palestynie, nie zmienili przez ten czas swego obywatelstwa tureckiego, a niektórzy z nich posiadają również majątki nieruchome w Palestynie.

W swojej pisemnej odpowiedzi na te petycje rząd brytyjski podkreślił, że udziela zasadniczo obywatelstwo palestyńskie tylko osobom, które rzeczywiście są związane z krajem, natomiast stara się zapobiec temu, by zagranicą skupiła się większa liczba obywateli palestyńskich, którzyby jedynie korzystali z opieki konsulów angielskich.

Co się tyczy wiz na podróż do Palestyny, zaznaczone jest w odpowiedzi rządu angielskiego, to konsulowie angielscy otrzymają instrukcje, aby nie robili trudności, o ile nie zmuszą do tego motywy polityczne.

Komisja uznała oświadczenie Wielkiej Brytanji za słuszne i rada Ligi Narodów zaakceptowała obecnie tę uchwałę.

Tragedja dziecka

Nieludzka nietolerancja!

Charbin. ŻAT. W Tientsinie zmarł niedawno 11-letni chłopiec, syn ojca-Żyda i matki chrześcijanki, lecz ani na cmentarzu żydowskim ani na chrześcijańskim nie chciano pochować małego nieboszczyka. Zwłoki dziecka leżały tak długo, aż władze musiały interwenjować i wkońcu zwłoki zostały spalone wk rematorjum. Przed spaleniem zwłok dziecka ojciec przyprowadził do krematorjum 10 Żydów i odmówił wobec nich modlitwę za zmarłego.

Dzięki solidarności osiągnęliśmy zwycięstwo przy wyborach sejmowych. Wytrwajmy na tej drodze, jedynie możliwej ze stanowiska polityki narodowo-żydowskiej — i głosujemy do senatu jak jeden mąż na listę Nr.

17

ZGRZYTY

Z „Epigramów" Lessinga

ODPOWIEDŹ

na epigram, który z adoratorów Heli bardziej godzien zazdrości: czy ten, co ją całuje malowaną na portrecie, czy ten, co ją całuje żywą malowaną...
(Patrz „Nowy Dziennik" z 27 stycznia b. r.).

Szczęśliwszy z amantów Janek,
Portret całuje ten czuły kochanek.
Dla nas rozstrzyga problem to, że
Portret całusów mu oddać nie może...

Przeł. Koren.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik"

BLASCO IBANEZ.

Mężczyzna

Spacerowałem, korzystając z wyjątkowo pięknej pogody, po ulicy. Myślałem o... właśnie o niczem nie myślałem, rozglądałem się jeno dookoła, w nadzieji, że spotkam jakiegoś kompana, z którym wesoło spędzę resztę wieczoru.

Nagle usłyszałem, jak ktoś zawołał mnie po imieniu. Obejrzałem się szybko. Za mną, przyśpieszając kroku, szedł Alfred, niegdyś mój kolega szkolny, który stale poczuwał się do obowiązku obdarzać mnie swem zaufaniem. Dlaczego to czynił, nie wiem, a zdaje się, że i on sam nie wiedział, po co opowiada mi swe najintymniejsze historje.

Przywitałem się z nim. Natychmiast też począł zwierzać się przedemną ze swych planów matrymonjalnych.

— Wyobraź sobie, że mam się żenić z 25-letnią panną. Sam mam lat 35. Ona jest piękna, a przecież i ja, zdaje się, jestem dość przystojny. Nasze warunki materjalne są mniej więcej takie same. Gizela (ona się nazywa Gizela) pragnie mieć męża adwokata. Jestem nim. Lubi dzieci. Ja również. Jednym słowem odpowiadamy sobie pod każdym względem i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie Jolanta.

— Jolanta? — zapytałem zdziwiony.

— Moja przyjaciółka, — wyjaśnił.

— Ach tak!

— No tak. I Jolanta nic jeszcze o tem nie wie. A gdy się dowie, strach pomyśleć, — złość, płacz, sceny zazdrości... Jolanta jest bardzo dobrą dziewczyną i pielęgnowała mnie z pełnem oddaniem, gdy byłem poważnie chory w ubiegłym roku.

— Czem ona jest? — zapytałem.

— Jest rozkoszną blondynka.

— Ależ nie, pytam się, czem ... nie? Pracuje gdzieś?

— Tak. Jest główną spr... w salonie mód. Och, to bardzo wykszta... na dziewczyna. Świetnie gra na pianinie...

— Dawno trwa wasz stosunek?

— Około dwóch lat. Ona będzie z pewnością bardzo cierpiała. Ach, drogi przyjacielu, jak ciężko mi jest wyznać jej prawdę.

Uważam, że w takich wypadkach trudno dać jakąkolwiek radę. Skorzystałem więc, że zaczął kropić deszczyk i pożegnałem się z nim szybko. Po co miałem radzić, by się narażać na późniejsze, ewentualnie przykrości?

Po trzech dniach siedziałem w swym gabinecie, gdy nagle zabrzęczał telefon. Mówił Alfred.

— Słuchaj, muszę koniecznie z tobą pomówić.

— Przepraszam cię bardzo, — odparłem grzecznie, — ale jestem teraz zajęty. Klijenci na mnie czekają.

— Nie szkodzi, nie zajmę ci więcej, niż pięć minut czasu. Już idę.

Po trzech minutach wpadł do mego gabinetu. Był okropnie zdenerwowany.

— Stało się nieszczęście, — wykrzyknął na progu.

— Zerwałeś z narzeczoną?

— Ale skąd. Chodzi o Jolantę. Mówię ci, straszne, nieprawdopodobne historje. Siedziałem wczoraj wieczorem w kawiarni. Przy sąsiednim stoliku siedziała przyjaciółka Jolanty z jakąś panią. Zdaje się, że mnie nie widziała. I mówiła, wyraźnie mówiła, że Jolanta mnie zdradza. Cóż ty na to? I już wiem wszystkie szczegóły. Jakiś młody, bogaty Anglik, śliczny chłopiec, przyjeżdża dwa razy w miesiącu do Paryża i tu spędza z Jolantą wszystkie noce. Teraz już rozumiem, dlaczego ostatnio tak mało pieniędzy odemnie brała.

— No dobrze, — zauważyłem. — Ależ przecież jest ci to na rękę. Chciałeś się z nią rozstać, aby móc się ożenić.

— Ale to skandal, że ona śmiała mnie zdradzać. Dlatego przecież przybyłem do ciebie. Chcę, abyś mnie obronił przedemną samym. Bo wyobraź sobie, że gdy dowiedziałem się o jej zdradzie, pokochałem ją na nowo. Nie mogę się teraz z nią rozstać.. Mam teraz tylko jedno jedyne pragnienie: wyrwać ją z ramion tego Anglika. Kocham ją teraz, kocham, rozumiesz? Niech djabli porwą całe moje małżeństwo, ja muszę Jolantę zdobyć z powrotem dla siebie. Mój Boże, ta zdrada jej przekonała mnie dopiero, że żyć bez niej nie mogę..

— Mówiłeś już z nią? — zapytałem.

— Nie jeszcze.

— Uważam więc, że lepiejbyś zrobił, idąc do niej, aniżeli do mnie.

Alfred spurpurowiał. Spojrzał na mnie dzikim wzrokiem.

— I to ma być przyjacielska rada? Nic ponadto nie możesz mi powiedzieć? Myślałem, że odwiedziesz mnie od tego zamiaru, przecież chcę porzucić narzeczoną i znów przywiązać do siebie Jolantę. A ty... to się nazywa przyjaźń? Wstyd...

Wybiegł szybko z pokoju. Zrobiło mi się trochę przykro. Ale zresztą czyż mogłem zajmować się czyjemiś sercowemi sprawami?

Następnego dnia rano znów zabrzęczał telefon. Znów mówił Alfred.

— Drogi przyjacielu, — mówił, — przyjdź prędko do mnie.

— Co się znów stało? — zapytałem zdumiony.

— Przyjdź, opowiem ci wszystko.

Poszedłem. Uściskał mnie serdecznie. Poczęstował dobrym cygarem. Był wesoły i rozradowany.

— Ach, drogi przyjacielu, kamień spadł mi z serca. Rozmawiałem z Jolantą. I wyobraź sobie, że to wszystko było kłamstwo. Przyjaciółka Jolanty, wówczas w kawiarni, widziała doskonale, że siedziałem obok. — Zła była na nią i dlatego nagadała głupstw. Bogaty i piękny Anglik nigdy nie istniał. I Jolanta nigdy mnie nie zdradzała.

— A więc jesteś zadowolony? — spytałem.

— No tak, — odparł, śmiejąc się szczęśliwie. — Ona jest zupełnie niewinna. Teraz mogę już spokojnie ożenić się z Gizelą.

Wiadomości z kraju

Nowela do ustawy uzdrowiskowej

W łonie rządu uzgodnione zostały zapatrywania w sprawie noweli do ustawy uzdrowiskowej, która w dniach najbliższych wejdzie pod obrady Rady Ministrów.

Nowela uznaje następujące miejscowości za uzdrowiska o charakterze użyteczności publicznej: Druskieniki, Iwonicz, Jaremcze, Krzeszowice, Lubień, Nałęczów, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec, Worochta i Zaleszczyki. Dotychczas uzdrowiskami takiemi były tylko: Ciechocinek, Inowrocław, Krynica, Morsztyn, Otwock, Rabka, Szczawnica, Zakopane i Żegiestów, obecnie więc liczba uzdrowisk o charakterze użyteczności publicznej wzrośnie z 9 do 21.

Nowela upoważnia ponadto ministra spraw wewnętrznych do nadawania na wnioski wojewodów gminom prawa do czasowego pobierania taks kuracyjnych. Dotyczy to gmin, do których corocznie zjeżdżają w znacznej mierze letnicy dla leczenia się lub wypoczynku. Dochód z taks może być użyty tylko na cele, związane z polepszeniem warunków sanitarnych, oraz na uprzyjemnienie i uprzyjemnienie pobytu letnikom. W myśl postulatów Związku Uzdrowisk Polskich nowela ustala, że do pobierania taks kuracyjnych będą upoważnione przedewszystkiem kąpieliska nadmorskie.

Nowela przenosi część dotychczasowych uprawnień z ministerstwa spraw wewnętrznych na urzędy wojewódzkie, przyczem nadaje w tych sprawach głos stanowczy wydziałom wojewódzkim.

Nowela ma być pierwszym etapem na drodze całkowitej przyszłej zmiany ustawy uzdrowiskowej.

WYBORY DO IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ W WARSZAWIE. W dniach najbliższych p. min. przemysłu i handlu zamianuje komisarza wyborczego, który przeprowadzić ma wybory do Izby przemysłowo handlowej w Warszawie. Izba ta składać się będzie z 35 przedstawicieli handlu 35 przedstawicieli przemysłu i 10 przedstawicieli banków. 21 przedstawicieli przemysłu i handlu wybiorą ze swego grona odnośne organizacje, 14 zaś wyjdzie z wyborów ogólnych. Wybory te odbędą się w czerwcu.

JEDNORAZOWY ZASIŁEK DLA KOLEJARZY Minister komunikacji, inż. Romocki na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów ma postawić wniosek o przyznanie 45 proc. jednorazowego zasiłku wszystkim pracownikom kolejowym, również niestałym. Zasiłek ten obciąży skarb państwa wydatkiem 5 miljonów złotych.

LITERACI LITEWSCY NIE PRZYBĘDĄ DO WARSZAWY. Zaproszenie warszawskiego Pen-Clubu, wystosowane do literatów litewskich, by odwiedzili Warszawę, nie zostało przyjęte.

BIURO PROJEKTU MELJORACJI POLESIA zostało utworzone na mocy rozporządzenia p. Prez. Rzp. z 15 lutego br. Biuro będzie miało siedzibę w Brześciu nad Bugiem, a podlegać będzie bezpośrednio Ministrowi Robót Publicznych

„DZIENNIK TARYF I ROZPORZĄDZEŃ KOLEJOWYCH“. Min. Komunikacji rozpocznie w krótkim czasie wydawanie specjalnego „Dziennika taryf i rozporządzeń kolejowych“, w którym umieszczane będą wszelkie rozporządzenia kolejowe. Dziennik ten będzie źródłem informacyjnem dla podróżnych i kupców

„GO[illegible] [illegible]Ć“ RESTAURATORÓW WARSZAWSKICH. W związku z wyborami do senatu sprzedaż napojów alkoholowych została na dwa dni tj. na wczoraj i dzisiaj wstrzymana. Otóż właściciele drugo i trzeciorzędnych restauracyj w Warszawie, niechcąc się narażać na zatarg z gośćmi, oraz na przykre następstwa z władzami, przez te dwa dni postanowili zakłady swe mieć zamknięte.

DYREKTOR LOTERJI PAŃSTWOWEJ — KOLEKTOREM. Ministerstwo Skarbu komunikuje, że wiadomość podana przez jedno z pism codziennych, jakoby b. Dyrektor Loterji Państwowej p. Seelinger, otrzymał jednocześnie z zezwoleniem na otwarcie kolektury 2000 losów loteryjnych bez przepisanej kaucji, nie odpowiada prawdzie. Natomiast prawdą jest, iż p. Seelinger otrzymał zezwolenie na otwarcie kolektury z przydziałem 2000 losów do następnej, tj. siedemnastej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej na zwykłych, wszystkich kolektorów obowiązujących, warunkach, a tem samem i pod warunkiem złożenia kaucji.

ŁADNA PRZEMIANA. W górze Kalwarji pod Warszawą przybyło miastu 6 nowych zawodowych szoferek. Wszystkie one zdały doskonale egzamin teoretyczny i praktyczny, wykazując znajomość motoru i przytomność umysłu na niebezpiecznych skrętach. Między innemi dwie szoferki z wymienionej szóstki przeszły do zawodu szoferskiego, porzuciwszy akuszerję.

POSZUKIWANI SPADKOBIERCY. Dnia 5 lipca 1927 r. zmarł w San Francisco, Kalifornja, Meyer Abrahams, pozostawiając spadek wartości około 40,000 dolarów. W swoim testamencie przeznaczył zmarły matce swej zamieszkałej rzekomo w Kaliszu legat w kwocie 1,000 dolarów, z tem, że w razie śmierci matki legat ten przypada dla dwóch sióstr zmarłego, również rzekomo zamieszkałych w Kaliszu. Ponieważ poszukiwania spadkobierców na terenie Kalisza dały rezultat ujemny, Min. Spr. zagr. wzywa zainteresowane osoby do zgłoszenia swych praw do spadku po Abrahamsie Meyerze oraz prosi o ewentualne informacje co do spadkobierców — na adres: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Wydział Prawno- Rewindykacyjny, z powołaniem się na numer K. II. a 1301/28.

TEGOROCZNE TRADYCYJNE JARMARKI KOŃSKIE w Gnieźnie odbędą się w czasie od 23 do 25 kwietnia.

SAMOBÓJSTWO PROFESORA GIMNAZJALNEGO. Wielkie wrażenie wywołała w Stryju wiadomość o samobójstwie profesora gimnazjum. Michał Wydry, który celnym wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Denat pozostawił dwa listy: jeden do policji, drugi do prokuratury, w których stwierdza, że popełnia samobójstwo i prosi, aby nie skierowywano żadnych podejrzeń przeciwko innym osobom. Przyczyna samobójstwa nieznana.

ECHA STRZAŁÓW W SALI SĄDOWEJ. Sąd apelacyjny w Warszawie postanowił jednogłośnie przedstawić do łaski p. Prezydenta Rzpltej adwokata Hofmokla-Ostrowskiego, skazanego na 7 dni aresztu za strzelanie na sali sądowej. Sąd apelacyjny podnosi w motywach, że adwokat Hofmokl-Ostrowski działał w obronie swego honoru.

DWA LATA TWIERDZY ZA ZABÓJSTWO W POJEDYNKU. Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał skargę kasacyjną por. rezerwy Jana Szamraka, oskarżonego o zabójstwo w pojedynku handlowca Adama Kohna w Grudziądzu na jesieni 1926 roku. Sąd okręgowy skazał Szamraka nadwa lata twierdzy. Sąd najwyższy oddalił skargę kasacyjną skazanego.

WESOŁY KĄCIK

MNEMOTECHNIKA.

Ona: Niczem się nie interesujesz, jak tylko piłką nożną. Jestem pewną, że nawet nie pamiętasz, w którym dniu odbył się nasz ślub!

On: O, to pamiętam bardzo dobrze! Było to w tym dniu, kiedy Makkabi pobiła Cracovię 3:2!

KOSZ.

— Tatusiu, co to znaczy właściwie „zaręczyny?“
— To znaczy, że pan i pani chcą się ożenić.
— A co to jest kosz?
— Jeśli pan ma szczęście.

RĘKAWICZKI

— Rękawiczki również drożeją z dnia na dzień. Moja żona rujnuje mnie wprost rękawiczkami
— Jest na to środek. Odkąd go używam, moja żona nie nosi wcale rękawiczek.
— Co za środek?
— Kupuję jej pierścionki brylantowe.

MUMJA

W muzeum w Atenach znajduje się mumja, mocno uszkodzona. U jej stóp liczba: A 4756.
— Co ta liczba oznacza, kochanie?
— Zapewne numer auta, które ją tak zmasakrowało.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

17 Pamiętajcie, dzisiaj wybory do senatu 17

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 00

Marzec
11
Niedziela
19 Adar 5688

Zachód słońca 17 m. 33

Wynik wyborów do Senatu w „Nowym Dzienniku“

W numerze poniedziałkowym, który ukaże się jutro rano o zwykłej porze, przyniesiemy pierwsze wyniki wyborów do Senatu obok zwykłego materjału bieżącego. Nadto numer ten będzie zawierał następujące artykuły: T. Bienenstock — O przyszłość Europy (Głos ostrzegawczy przywódcy ruchu paneuropejskiego), Dr. Norbert Neugeborn (Bielsko) — Stosunki polsko-niemieckie na targach międzynarodowych itd., dalej dodatek tygodniowy „Lekarz domowy“, dział sportowy, przegląd filmowy i radjowy, oraz dokończenie noweli Duvernois p. t. „Bestja“.

Kto ma prawo głosowania do Senatu?

Przypominamy, że w myśl art. 36 Konstytucji prawo wybierania do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów (3 grudnia 1927 r.) ukończył lat 30.

Lokale wyborcze znajdują się w tychsamych budynkach, co przy wyborach sejmowych.

Karty do głosowania powinny być koloru białego i zawierać jedynie wyrażony słowami lub cyframi odbity mechanicznie lub pisany numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos.

Nie zwlekajcie z głosowaniem!

Jest ważną rzeczą, ażeby wyborcy głosowali zaraz rano i przedpołudniem, kiedy przy urnach niema prawie wcale natłoku i kiedy w kilku minutach można oddać głos. Ubiegłej niedzieli mnóstwo osób głosowało dopiero wieczorem, co doprowadziło do przykrych zajść, niepotrzebnej straty czasu, wystawania w zimnie na dworze itd. Głosujcie więc możliwie zaraz rano — 17-tki, o ile ich jeszcze nie macie, wytnijcie z dzisiejszego numeru „Nowego Dziennika“.

W sprawie waloryzacji ceł

W związku ze sprawą waloryzacji ceł wyjaśniamy, że waloryzacja ta wchodzi w życie z dn. 15 bm., a nie 14 bm. Oczywiście z tem, że w razie zgłoszenia towarów do oclenia najpóźniej do dnia 14 bm. można opłacić cło w dotychczasowej wysokości najpóźniej do 14 dni od daty odprawy celnej.

Z loterji państwowej

W drugim dniu ciągnienia 5-tej klasy 16-tej Loterji Państwowej padły następujące większe wygrane:

Zł. 5.000 na nr. 129917.

Zł. 3.000 na n-ry: 80242, 90402, 94044, 101140, 101887.

Zł. 2.000 na n-ry: 80107, 85440, 119324.

Zł. 1.000 na n-ry: 22301, 25715, 32273, 37599, 43740, 47964, 56339, 62869, 76275, 88540.

Zł. 600 na n-ry: 2782, 3427, 6417, 7555, 11895, 31370 31757, 37466, 38412, 38566, 39099, 41933, 42645, 44484, 48086, 52512, 52641, 58117, 61039, 62678, 71615, 71939, 81263, 87985, 94599, 101049, 121461, 126381.

Zł. 500 na n-ry: 4904, 9088, 13754, 15268, 15787, 19365, 21030, 21705, 27044, 27924, 28201, 28219, 28751, 30350, 35374, 45947, 61484, 61180, 70507, 72244, 73221, 89179, 97736, 100172, 106637, 108965, 114514, 116738, 117392, 123173.

Włamanie kasowe do kwestury Uniwersytetu Jagiellońskiego

W nocy z 9 na 10 bm. dokonano włamania kasowego w kwesturze Uniwersytetu Jagiellońskiego w gmachu Collegi Novi. Sprawa włamania tego przedstawia się następująco: W sobotę o godz. 6.30 rano woźny Uniwersytetu po wejściu do głównego lokalu kwestury na I. piętrze zauważył, że drzwi do przyległych ubikacyj są otworzone, a na biurkach leżą porozrzucane akta. Podobny nieład dał się zauważyć także na biurku kwestora, a stojąca obok szaf wielka kasa żelazna nosiła ślady operacji włamywaczy. Wezwane organa śledcze policji stwierdziły, że włamywacze zabrali się najpierw do rozprucia kasy z tylnej strony, jednak nie dostawszy się do wnętrza rozpoczęli borować przednią ścianę kasy. Po wywierceniu dziury odchylili na bok pancerną płytę i natrafili na dwa schowki Sprawcy splądrowali schowek górny, z którego skradli 20 dolarów, jednak nie dostali się do dolnego, zawierającego depozyty uniwersyteckie i gotówkę w wysokości około 500 zł. Po rozbiciu kasy włamywacze w poszukiwaniu za pieniądzmi rozbili biurka i z jednej z szuflad skradli 2.70 zł. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa włamywaczy było 3. Zakradli się oni do gmachu Coll. Novi w piątek wieczór na krótko przed zamknięciem bramy, przebyli noc w jednej z piwnic i wczesnym rankiem dokonali włamania. Że byli to fachowi kasiarze, zaopatrzeni w specjalne narzędzia, świadczy precyzja, z jaką rozbili kasę. Na miejscu nie znaleziono żadnych narzędzi.

Policja sprowadziła na miejsce psa policyjnego, który po obwąchaniu ścian kasy wybiegł na ulicę i podążył na ul. Wenecja koło „Sokoła“. Tu zatrzymał się przed jednym z domów. W okolicy tej mieszka znany włamywacz krakowski, który do niedawna pozostawał w więzieniu, a ostatnio został wypuszczony na wolność. Jak słychać, policja przytrzymała kilku osobników, podejrzanych o włamanie do kwestury.

Zaznaczyć należy, że w dniu wczorajszym kwestura wypłacała profesorom i wszystkim funkcjonarjuszom Uniwersytetu dodatek pensyjny w łącznej kwocie około 50 tysięcy zł. Włamywacze byli widocznie poinformowani o przygotowanej wypłacie, jednak w nadziejach swych zostali zawiedzeni, gdyż pieniądze na wypłatę podjęła kwestura dopiero wczoraj rano z Kasy skarbowej.

— BUDŻET MIEJSKI NA ROK 1928/29. Od kilku dni odbywają się w magistracie krakowskim posiedzenia miejskiej komisji budżetowej dla ustalenia budżetu gminnego na czas od 1 kwietnia br. do 30 marca 1929 r. Posiedzenia budżetowe Rady miejskiej rozpoczną się w najbliższym czasie.

— ZMIANY W STANIE LOKATORÓW. Magistrat przypomina, że właściciele realności winni zawiadamiać magistrat o każdej zmianie w stanie lokatorów oraz ilości zajmowanych przez nich ubikacyj mieszkalnych lub lokali przemysłowych. Winni zaniedbania ulegną karze w myśl ustawy o podatku od lokali.

— DODATEK DLA URZĘDNIKÓW. Wczoraj we wszystkich urzędach państwowych wypłacono urzędnikom drugą część 20-procentowego dodatku do pensji.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 4 do 10 bm. był następujący: szkarlatyny 5 wypadków, odry 14, tyfusu brzusznego 4, kokluszu 5, ospy wietrznej 1, mumpsu 1, róży 2, dyfterji 9.

— TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W restauracji przy ul. Barskiej posterunkowy policji Kosmala z Pińczowa postrzelił się z rewolweru służbowego w brzuch. W stanie beznadziejnym odwieziono desperata do szpitala. Powód zamachu nieznany. — Również w zamiarze samobójczym wypił większą ilość spirytusu denaturowanego Mieczysław Zamojsk (lat 21). Powodem zamachu był brak środków do życia. — W aresztach policyjnych „pod Telegrafem“ targnęła się na swe życie 18-letnia Janina Klębik, wypijając większą ilość esencji octowej. Po zastosowaniu środków leczniczych przewieziono oboje do szpitala.

— PRZYWALENI GRUZAMI. Wczoraj w godzinach porannych przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala 24-letniego Teofila Teochmuda i 22-letniego Justyna Ptaszuka, żołnierzy, którzy przy rozbieraniu baraku wojsowego na ul. Bosackiej zostali przywaleni gruzami zwalonej ściany. Obaj odnieśli poważne rany.

— ŻYWY DEPOZYT. Dnia 9 bm. wieczorem nieznany osobnik na widok zbliżającego się posterunkowego porzucił w ul. Blich 4 żywe kury. Kury te zdeponowano na IV. komisarjacie policji przy ulicy Grodzkiej. — Marja Zemla zam. przy ulicy Dekerta l. 4 w Podgórzu zgłosiła do policji, że w nocy z 8 na 9 bm. skradziono jej z zamkniętego kurnika 6 kur wartości 40 zł.

— MERKAZ HACHIRIM (Krakowska 41). Dziś w niedzielę o godz. 9 wiecz. wielka wieczornica połączona z rewją. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje się przy wejściu. 432

— HEATID PRZYSZŁOŚĆ (Zielona 17). Wszyscy członkowie zbiorą się dzisiaj tak, jak w zeszłym tygodniu w przeznaczonych dla nich lokalach wyborczych.

— S. K. A. „KADIMAH“ Rozkaz! Dziś 11 bm. zbiórka o godz. 7.45 rano pod kinem „Warszawa“, celem rozdziału funkcji w związku z wyborami do senatu. Obowiązuje wszystkich (starszych i młodszych) punktualne przybycie.

— SEKCJA LEKKO-ATL. Z. K. S. „MAKKABI“. Dziś w niedzielę 11 bm. o godz. 11 przed poł. odbędzie się dla zawodniczek i zawodników bieg na przełaj na dystansach od 600—3000 m. Start na boisku. Również członkowie innych klubów żydowskich są proszeni.

Rękodzielnicy i robotnicy żydowscy,

nie dajcie się obałamucić przez nieproszonych opiekunów!

Wczoraj, w przeddzień wyborów do senatu PPS dostała apetyt na „wyborców Żydów“, a sanacja uważała za stosowne przypuścić na łamach agudystycznej „Nowej Reformy“ szturm do rzemieślników żydowskich. Obie odezwy — odezwa do rzemieślników jest wogóle bezimienna! — biją w to, że mandat 17-tki jest nierealny.

Robotnicy i rzemieślnicy żydowscy! Nie dajcie się obałamucić przez nieproszonych opiekunów, którzy w „proroczem“ natchnieniu przepowiadają Wam przyszłość... Przy wyborach niema żadnej asekuracji na wybór, względnie na przepadnięcie. Wiedźcie o tem, że przy solidarnem głosowaniu całego ogółu żydowskiego na 17-tkę mandat senacki jest całkiem pewny. Niech sobie Polska Partja Socjalistyczna idzie do polskich robotników, a sanacja znowu do polskich rzemieślników — interesów żydowskiego człowieka pracującego bronić może szczerze i otwarcie tylko żydowski mandatarjusz. Jeżeli odezwa PPS podnosi, że jeden z jej kandydatów zwalczał antysemityzm, to powiedźcie mu, że to nie jest żadną jego zasługą, lecz obowiązkiem każdego demokraty jest zwalczać reakcję i nienawiść narodową.

17-tka zwyciężyła ubiegłej niedzieli — 17-tka zwycięży i dzisiaj! Nie dajcie się tylko obałamucić przez czarnych, białych lub czerwonych moszków, lecz głosujcie solidarnie, jak jeden mąż, na listę żydowską Nr. 17!

Nie należy lekceważyć wyborów do senatu! Senat jest drugą izbą parlamentarną! Dzisiaj musimy przeto wszyscy solidarnie głosować na jedyną listę żyd. Nr. 17

Eleganckie suknie wiosenne





e



f

Z natury rzeczy wynika, że w miesiącach zimowych, krótki i szykowny kostjum na ulicę, ustępuje miejsca poważniejszemu, ale i cieplejszemu płaszczowi.

To też nic dziwnego, że teraz znowu wraca krótki kostjum i tyle przynosi odmian, że starczy na zaspokojenie wszelkich gustów i upodobań. Kto lubi poważne, ściśle angielskie kostjumy smokingowe, ten znajdzie śliczne modele tego kroju z rypsu lub sukna.

Nasza rycina d), właśnie model taki przedstawia. Oryginalny i zupełnie nowy jest pomysł lamowania tego czarnego sukiennego kostjumu białą bortą jedwabną. Głęboko wycięta kamizelka z białego sukna, lub białego jedwabnego rypsu i mały czarny kapelusik, oraz białe irchowe czarnem wyszywane rękawiczki uzupełniają ten szykowny ensemble. Bluzka z białej crepe de chiny lub innego materjału białego do prania, winna być wysoko pod szyję zapięta. Kto jeszcze może się zdobyć na boa z białego lisa, będzie rzeczywiście ładnie i modnie ubrany.

Inny zupełnie, acz niemniej ładny typ kostjumu przedstawia nasza rycina a) (pierwsza na lewo). Na kostjum ten składa się spodniczka w szkocką kratę z dobrej wełny i dokładnie w tonie dostosowany żakiecik sukienny. Żakiecik ten ma wydłużone wyłogi, nasadzone kieszonki i mankiety. I do tego kostjumu nada się najlepiej biała bluzeczka. Kostjum ten bardzo młodociany, nadaje się doskonale dla młodych, smukłych panienek. To samo można powiedzieć i o dwóch pozostałych.

Kostjum b) może być wykonany z gładkiej wełny lub surowego jedwabiu. Na przybranie służy taki sam materjał w pasy barwne. Bluza z krótkiemi rękawami może być sporządzona dowolnie z gładkiej lub kolorowej materji. Krawatka w jednym z kolorów, które powtarzają się w pasach stanowi całe przybranie tej bluzki.

Kostjum c) z jasnego sukna, spodnica w kontrafałdy, żakiet sakowy, a jumper z grubo prążkowanego jedwabiu lub trykotyny. Przybranie całego kostjumu arcyproste. Polega na wąskich, skośnych paskach sukna, które zamiast wyłogów i kołnierza stanowią wykończenie żakiecika. W tym kostjumie główny wdzięk leży w odpowiednie zestawieniu barw, przyczem kapelusz i krawatka powinny stanowczo być jednego koloru.

Rysunek e) przedstawia nowy model rękawiczek skórzanych z jasnej skóry. Nie są one ani wyszywane, ani ozdobione mankietem, a tylko odszyte stębnem angielskim, bardzo równym.

Rysunek f) przedstawia bluzeczkę z cienkiego materjału, z bardzo twarzowym plisowanym żabotem i takiemi riuszami. Krawatka ponsowa w białe grochy.

Drugi garnitur składający się z kołnierza i mankietów do przypinania zestawiony z dwukolorowej crepe de chiny, białej i niebieskiej jest bardzo elegancki. Wąziutkie wstążeczki lub aksamitki niebieskie lub czarne stanowią jego zakończenie i zarazem ozdobę.

Dział szachowy „Nowego Dziennika"

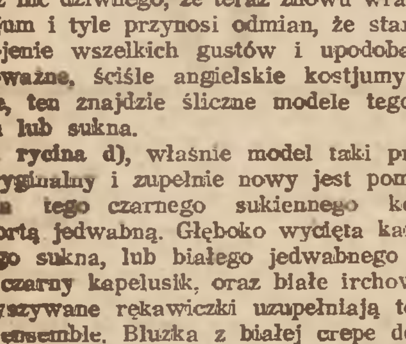
Pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 110.

Ułożył K. Erlin.

Białe: Ka7, Dg1, Lc3, Lf7, Se7, Pa2, a6, b2, d4, d6, (10 fig.).

Czarne: Kb5, We6, Wh7, Lc1, Pd3, d7, e2, f4, h6, (9 fig.).



Mat w trzech posunięciach.

PARTJA NR. 121

grana na turnieju w Keszkiemecie 1927 r.

Brinkmann.	Kmoch.
Białe:	Czarne:
1. f2 — f4	d7 — d5
2. e2 — e3	Sg8 — f6
3. Sg1 — f3	Lc8 — g4
4. h2 — h3	Lg4 × f3

Żeby nie dopuścić do opanowania pola e5.

5. Dd1 × f3	Sb8 — d7
6. d2 — d4	Sf6 — e4
7. Lf1 — d3	f7 — f5!
8. 0 — 0	e7 — e6
9. c2 — c4	c7 — c6
10. Lc1 — d2	Lf8 — d6
11. c4 — c5	Ld6 — c7
12. b2 — b4	Dd8 — f6
13. Ld3 × e4	d5 × e4
14. Df3 — e2	h7 — h5
15. Ld2 — c3	Df6 — e7
16. b4 — b5	Sd7 — f6
17. b5 × c6	b7 × c6
18. h3 — h4	Sf6 — g4
19. g2 — g3	Ke8 — f7
20. Sb1 — d2	

Należało grać 20 Kg2.

20.....	g7 — g5!!
21. d4 — d5	c6 × d5!
22. Lc3 × h8	Wa8 × h8
23. h4 × g5	h5 — h4!
24. Wf1 — c1	h4 × g3!
25. Sd2 — f1	d5 — d4!
26. De2 — b2	Kf7 — g6!
27. Wa1 — b1	g3 — g2!
28. Db2 × g2	Sg4 × e3!
29. Sf1 × e3	d4 × e3
30. Wb1 — b7	Wh8 — h4
31. Kg1 — f1	Wh4 × f4+
32. Kf1 — e1	Lc7 — a5+

Białe się poddały.

Koniec partji Kmoch rozegrał bez zarzutu,

II-GI MECZ KORESPONDENCYJNY.

2. Auerbach	Poddaje.
4. J. Brand	37. Sb6—c4
9. Grubner	37. Wa2—a5
23. Spitz	38. Wc2 i 39. Sb3
32. Grubner	23. b6—b5

III-CI MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. Alban	2. Sf6—d5
2. Auerbach	2. d7—d5
3. D. Brand	2. d2—d4
4. J. Brand	2. e7—e6
5. Grubner.	
6. Hoffmann	2. e7—e6
7. Jakubowicz	2. c2—c4
8. Kampf	1. d7—d5
9. Kleinberg	1. d7—d5
10. „Morphy"	2. Sb8—c6
11. Rosenzweig	2. Sg1—f3
12. „Zwycięzca"	2. e7—e6

KOMUNIKAT.

Zebranie konstytuujące sekcji szachowej Klubu sportowego „Makkabi" odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. św. Gertrudy 8, dziś w niedzielę 11-go b. m. o godzinie 11'30 przed południem.

ZBIORY LORDA CARNARVONA. Słynne zbiory starożytności odkrywcy grobu Tutankhamena, lorda Carnarvona, zawierające 1.400 przedmiotów dzieł sztuki egipskiej, zakupione zostały obecnie przez nowojorskie „Metropolitan Museum of Art". Jest to jedyna w świecie wielka kolekcja drobiazgów starożytnej sztuki egipskiej.

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 10. 3 PAT. Akcje: Bank dyskont. 137 Handl. warsza. 123, Polski 148, Zarobkowy 90, Cukier 77, Węgiel 99, Cegielski 47, Lilpop 42.50, Modrzejów 47, 47.50, Ostrowiec 86.50, 87, Pocisk 11.75, Rudzki 54, 54.25, Starachowice 67, 67.50, Borkowscy 19.75, Haberbusch 170, Spirytus 39.50, Dolarówka 69, 68.50, 5 proc konwersyjna 67, 10 proc. kolejowa 102.50, 5 proc. konwersyjna 61.25, 6 proc dolarowa 85.50. Listy zastawne Banku Gosp. 94.

Waluty: Dolary 8.88, 8.90, 8.86, Londyn 43.49 i trzy czwarte, 43.60.5, 43.39. Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Praga 26.41.5, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.64, 172.67, 171.21, Włochy 47.18, 47.30, 47.06, Sztokholm 239.25, 239.85, 238.65, Berlin 213.10.

Giełda poznańska

Giełda zbożowa poznańska z dnia 10 bm. w ilości po za 1 toną żyto (60 tonn) 42, (60 tonn) 44, (15 tonn) 44.10 (15 tonn) 44 i jedna czwarta, pszenica 40 i pół do 50 i pół, jęczmień przemiałowy 34 i pół do 36 i pół, browarowy 39 i pół do 41. owies 36—38, ospa żytnia i pszenna 28 i pół do 29 i pół, mąka żytnia 70 proc 60, mąka żytnia 65 proc. 61 i pół. mąka pszenna 65 proc. 70—74, reszta bez zmiany, usposobienie spokojne.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 10 3 PAT. **Dewizy i waluty:** Amsterdam 285.25, Belgrad 12.46 i siedem ósmych, Berlin 169.43, Bruksela 98.84, Budapeszt 124.05, Bukareszt 4.384, Kopenhaga 189.89, Londyn 34.60 i pięć ósmych, Madryt 118.90, Medjolan 37.46, Now Jork 708.85, Oslo 188.85, Paryż 27.88 i trzyc zwarte, Praga 21, Sofja 5.105, Sztokholm 190.30, Warszawa 79.49—79.77, Zurych 136.47, Amerykańskie 708, Niemieckie 169.26, Francuskie 27.86 i trzy czwarte, Włoskie 37.47, Jugosłowiańskie 12.36 i jedna czwarta, Polskie 79.37—79.77, Czeskie 20.96, Szwajcarskie 136.16.

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.445, Renta austr. kr. 0.405, Dunaj Sava Adria 78.75, Tureckie 46, Bank Małop. — Bankverein 29.65, Bodenkredit 125.6, Kreditanstalt 64, Kompas 0.90, Länderbank 24, Merkury 26.65, Czerniowce 57, Austr. kol. państw. 27.90, Browary 102 i pół, Alpiny 41 i pół, Krupp 11.8, Poldihütte 150.35, Rima 126 i jedna czwarta, Skoda 247 i pół, Siersza 10.6, Silesia 0.19, Fanto 6.8, Karpaty 29, Galicja 74, Nafta 64.30.

Giełda zurychska

Zurych, 10. 3 PAT. Paryż 20.43 i pół, Londyn 25.34 i jedna czwarta, Nowy Jork 5.19.40, Belgja 72.42 i pół, Włochy 27.44, Hiszpanja 87, Holandja 209.02 i pół, Berlin 124.15, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.40, Oslo 138.40, Kopenhaga 139.20, Sofja 3.76, Praga 15.39 i pół, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.85, Białogród 9.13 i pół, Ateny 6.88, Konstantynopol 2.64, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.10.

Nie pozwólmy przekupionym indywiduom dezorjentować mas żydowskich! Przeciwstawiamy im wypróbowany program samodzielnej demokratycznej polityki narodowo-żydowskiej!

Jej wyrazem jest lista Nr.

17

Bł. p.

Inż. Izak Thorn

zmarł we Wiedniu we czwartek 8 marca br. po długich a ciężkich cierpieniach w 41 roku życia.

Pogrzeb odbył się tymczasowo we Wiedniu w piątek dnia 9 marca br. o czem zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina

Kraków — Wiedeń.

Proces gen. Rozwadowskiego znów ulegnie zwłoce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 3. N. „Kurjer Poranny" donosi, że sędzia Sądu Najwyższego gen. Dr. Bron. Sikorski zarządził powtórne zbadanie lekarskie gen. Rozwadowskiego, leczącego się w domu prywatnym we Lwowie. Tamtejsi lekarze wojskowi po dwukrotnem zbadaniu chorego doszli do przekonania, że tsan chorego pogorszył się, gdyż oprócz dawnych organicznych chorób przyłączyło ię ostre zapalenie opłucnej. Przetransportowanie chorego do Warszawy staje się niemożliwe.

—o—

Kontrolor min. komunikacji aresztowany pod zarzutem nadużyć

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 3. N. Dziś w sobotę delegat nadzwyczajnej komisji śledczej do walki z nadużyciami sędzia włowskiego sadu okręgowego. dr. Lindert aresztował kontrolora Ministerstwa komunikacji Tad. Dutkiewicza pod zarzutem współwiny w nadużyciach popełnionych na szkodę skarbu państwa przez spółkę akcyjną „Orbis". Straty przekraczają miljon złotych.

—o—

Spisek antybolszewicki w Zagł. Donieckiem

Berlin. 10. 3. PAT. Cała prasa berlińska podaje obszerne depesze z Moskwy o wykryciu rzekomego spisku antybolszewickiego w zagłębiu donieckiem. „Berliner Tageblatt" oświadcza, że poiada w tej sprawie bliższe szczegóły, od ogłoszenia których musi się jednak powstrzymać.

—o—

Litwinow wyjeżdża do Genewy

Genewa. 10. 3. PAT. Zastępcą komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinow przybędzie we wtorek do Genewy, by wziąć udział w pracach komisji rozbrojeniowej.

—o—

Dr. Benesz — gen. sekretarzem Ligi Narodów?

Praga. 10. 3. PAT. Prasa nazywa wczorajszawiadomość paryską o objęciu sekretarjatu generalnego Ligi Narodów przez dr. Benesza zwykłą kaczką dziennikarską.

—o—

Dzika haussa na giełdzie nowojorskiej

Nowy Jork, 10. 3 PAT. Na giełdzie nowojorskiej zapanowała dzika zwyżka w papierach General Motors. Sprzedano na ogół 3,675.610 akcyj z czego akcyj General Motors 600.000. Zysk papierowy z dnia wczorajszego szacują na 1 i pół miljarda dolarów. Zysk papierowy General Motors na pół miljarda dolarów.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik"

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— (D) W Nowym Jorku zmarł znany bogacz Rodman Wanamaker, który w roku ubiegłym finansował lot transantlantycki majora Byrda.

— „Lokal Anzeiger" donosi z Rzymu, że b. niemiecki następca tronu ma zamiar zakupić willę w pobliżu Neapolu za 2 miljony lirów.

— W Paryżu padał przez cały wczorajszy dzień gęsty śnieg. Temperatura spadła do zera.

— Izba włoska przyjęła budżet Ministerstwa Wojny.

— W czasie zebrania Towarzystwa Przyjaciół Sowietów w Lyonie anarchiści oddali kilka strzałów rewolwerowych, wywołując panikę, w czasie której sześć osób zostało rannych, w tem dwoje ciężko.

— Związek zawodowy robotników zajętych w fabrykach obuwia w Niemczech wypowiedział na dzień 31 marca umowę o warunkach płacy. Umowa obowiązuje około 100 tysięcy robotników. W dniach najbliższych mają być podjęte rokowania w sprawie zawarcia nowej umowy.

— Jak donosi „Vossische Zeitung", możliwem jest, iż jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz w drodze powrotnej z urlopu wypoczynkowego zatrzyma się w Berlinie, aby kontynuować rozpoczęte w dniu dzisiejszym narady ze Stresemannem.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Sensacyjne samobójstwo w Krakowie

Na Woli Justowskiej pozbawił się wczoraj wieczorem życia wystrzałem z rewolweru właściciel kawiarni Centralnej przy ul. Dunajewskiego, Bolesław **Górski.** Wyjechał on około godziny 8 w towarzystwie 3 panów na Wolę, gdzie zaszedł do kawiarni „Sielanka". Tutaj, podczas wesołej libacji, śp. Górski dobył w pewnej chwili rewolweru i strzelił do siebie. Po chwili już nie żył.

Wiadomość o samobójstwie właściciela popularnej kawiarni krakowskiej wywołała żywe poruszenie na mieście. Słychać, że przyczyną samobójstwa były trudności finansowe. Denat osierocił żonę i czworo dzieci.

—o—

PROCEDURA OPROTESTOWYWANIA WYBORÓW.

W związku z kwestja ewentualnych żądań unieważnienia wyborów, wyjaśnić należy, iż każdy wyborca ma prawo w ciągu dni 14 od dnia ogłoszenia wyników, czyli do dnia 20 marca wnieść protest przeciw wyborowi posła lub wogóle wyborom. Protest zgłasza się na ręce przewodniczącego komisji okręgowej. O proteście ogłasza się w „Monitorze Polskim' i w ciągu dni 14 zgłaszać można zarzuty przeciw treści protestu. Skargi o unieważnienie wyborów rozstrzyga Sąd Najwyższy.



DROBNE OGŁOSZENIA

BUCHALTER-korespondent, stenografujący po polsku i niemiecku, z wieloletnią praktyką biurową, zmieni posadę. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Buchalter“. 365 g

KORAL LOTTI, obecnie Kohn i Heneberg. — Kraków, Grodzka L. 9, poleca w wielkim wyborze suknie wizytowe, wieczorowe, garderobę dziewczęcą i chłopięcą, — ubrania sweatrowe, żakiety włóczkowe, pullowery oraz wyroby pończosznicze. Dla PT. Urzędników ulgi w spłatach. 696 x

STENOGRAFJI polskiej i niemieckiej w 15-tu lekcjach perfekt udziela: Zofja Schöngutówna, Podbrzezie 2. 368 g

KTO z właścicieli realności okaże się tak wspaniałomyślny, że odstąpi urzędnikowi na stanowisku dwupokojowe mieszkanie za wyższym czynszem miesięcznym lub kwartalnym. Zgłoszenia pod „Elka“ do Adm. „N. Dziennika“. 685 x

PODRÓŻUJĄCEGO, wprowadzonego w drogeriach, zdolnego, energicznego, przyjmę. Zgłoszenia pod „Podróżujący“ do Adm. „N. Dziennika“. 364 g

POSZUKIWANA na mieszkanie panna z lepszego domu. Wiadomość: Sebastjana 30, parter na prawo. 671 sse

SŁUŻĄCE I PANIENKI do dzieci poleca: Berta Eisenberg, Pośrednictwo pracy, Katowice, ul. 3-go Maja 11. Telefon 1665. 181sse

RUTYNOWANY, samodzielny korespondent niemiecko-polski, obeznany z wszelkiemi pracami biurowemi, z długoletnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Stenotypista“ do Adm. „N. Dziennika“. 362 g

POTRZEBNA ekspedjentka z branży bławatnej, oraz chłopiec do praktyki. Zgłoszenia: I. Gleitman, Florjańska 23. 346 g

ANTONI PIERSIAK z Trzebosi pow. Kolbuszowa, poczta Sokołów, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów, oraz zaświadczenie demobilizacyjne. 361 g

INTELIGENTNA rodzina żyd. przyjmie na mieszkanie pannę z utrzymaniem lub bez: Dietla 73, II. piętro. 667

WALNE ZGROMADZENIE

członków spółdzielni **„Produkt“**, spółdzielni handlowej z ogran. odpow. w Sanoku, odbędzie się dnia 25 marca 1928 r. o godz. 10-tej, w lokalu spółdzielni przy ul. Cerkiewnej.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 13/XI. 1927.

2) Odczytanie protokołu z ostatniej rewizji Związku Rewizyjnego z dnia 18/IX. 1927.

3) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności rachunków za rok ubiegły, oraz przedłożenie bilansu otwarcia na rok 1928.

4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z nadzoru i kontroli w przedmiocie sprawozdania Dyrekcji.

5) Rozdział czystego zysku za rok 1927.

6) Oznaczenie granicy najwyższej sumy kredytu dla jednego członka Spółdzielni, oraz najwyższego obciążenia Spółdzielni.

7) Wnioski członków. **Zarząd.**

Sanok, dnia 9 marca 1928. 684

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.